



# MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich  
dla Królestwa Chrystusa i Maryi  
w duszach rodzin i narodów

Pilgrims of Saint Michael – Pielgrzymi św. Michała  
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0, Canada  
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714; Fax: (450) 469-2601

Publications Mail Reg. No 40063742  
Printed in Canada

Dla sprawiedliwości społecznej  
przez Ekonomię Kredytu Społecznego  
w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego  
i nie przez partie polityczne

Edycja Polska – Nr 58. Rok XII

sierpień-wrzesień 2010

Prenumerata wysyłkowa



## Krzyż

Abp Stanisław Wielgus

Zgromadził nas w tej świątyni krzyż. Symbol męki Chrystusa i znak zbawienia każdego z nas. Ten sam krzyż, który towarzyszy przez całe życie każdemu chrześcijaninowi i który jest streszczeniem losu każdego człowieka, bez względu na to, w co wierzy i jakim bogom się kłania. Ten sam krzyż, którym witamy budzący się dzień i z którym udajemy się na spoczynek. Ten sam, którym ojciec błogosławi swojego syna udającego się w niebezpieczną podróż i którym chrześcijańska matka żegna każdy napoczynany bochen chleba.

Krzyż tworzą dwie przecinające się linie, dzięki czemu można określić przestrzeń: lewa – prawa, góra – dół, niebo – ziemia, słońce – księżyc. Krzyż określa centrum i wskazuje na cztery strony świata. Wyznacza podstawowy ład siły i życia, bez względu na to, czy związany jest z wymiarem przestrzennym czy czasowym, konkretnym czy abstrakcyjnym. Wybitny Ojciec Kościoła, Grzegorz z Nyssy, żyjący przed 1600 laty, nazwał krzyż „kosmicznym znakiem wyciśniętym na niebie i ziemi”.

(ciąg dalszy na str. 2)

**W numerze:** Jan Paweł II Ludzkość żyje tak, jakby Bóg w ogóle nie istniał • Br. Bogumił Adamczyk O pokorze • Ks. Raymond de Souza & Ks. Thomas Rosica Kardynał Ouellet • Louis Even Kto stoi ponad rządami? • Anne Marie Jacques Nauczanie domowe w „Domowym Kościele” • Szczesne Górski Zapłata za pracę domową kobiet • Oskar Objawienie Najświętszej Maryi Panny w Quito • Ks. Henryk Jankowski MASONERIA i komunizm • Marie Anne Jacques Nauka Psychologii • Iwo Cyprian Pogonowski Fałszywy pieniądz wypiera prawdziwy • Hilary White Inwigilacja obywateli Unii Europejskiej • Paweł Wieczorkiewicz Spiskowa teoria dziejów • Jacek Morawa Kto korzysta z kryzysu finansowego •



# Krzyż

(ciąg dalszy ze str. 1)

Znak krzyża, jako centralny prasymbol ludzkości, towarzyszy człowiekowi od niepamiętnych, przedchrześcijańskich jeszcze czasów i jest obecny w wielu prastarych cywilizacjach. W niektórych spośród nich stał się jednak symbolem największego poniżenia, cierpienia, odrzucenia i hańby. Tak go traktowali Rzymianie i Grecy. Z największym wstrętem wyrażali się o nim Żydzi, przekonani o tym, że krzyż jest znakiem odrzucenia przez Boga i dlatego ludzi skazanych na krzyż należy całkowicie wymazać ze społecznej świadomości i pamięci, a miejsce, na którym zostali ukrzyżowani uznać za przeklęte na wieki.

Dla nas chrześcijan, krzyż, na którym umarł Chrystus, a po nim tysiące chrześcijan, zarówno w pierwszych wiekach jak i potem w trakcie różnych prześladowań, również byłby symbolem największej hańby i poniżenia, gdyby nie Zmartwychwstanie Chrystusa. Chrześcijanin nie poprzestaje bowiem na Wielkim Piątku. Chrześcijanin wie, że po Wielkim Piątku przychodzi Wielkanoc. Dla chrześcijanina krzyż oznacza zatem całościowe wyobrażenie świata: oznacza zarówno stworzenie kosmosu i wszelkiego w nim ładu jak również życie i cierpienie, ale przede wszystkim oznacza zbawienie świata.

Dla mentalności narodów, w kulturze których zrodziło się chrześcijaństwo, a więc dla mentalności Greków, Rzymian i Żydów, chrześcijańskie rozumienie znaku krzyża było całkowitym odwróceniem porządku. Krzyż stał się granicą całkowicie odcinającą chrześcijaństwo nie tylko od religijnych przekonań starożytnych Greków, lecz także wyznawców judaizmu. Mówią o nim jednoznacznie, słowa Świętego Pawła z I Listu do Koryntian: *Bracia: my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi.*

Mimo, że od czasów Świętego Pawła minęło już prawie dwa tysiące lat, jego natchnione słowa nie straciły nic ze swojej mocy i nadczasowego znaczenia. Ojciec Święty Jan Paweł II w swojej książce *Przekroczyć próg nadziei*, przytacza stary liturgiczny tekst: *Stat crux dum volvitur orbis* (Krzyż stoi, podczas gdy świat się ciągle obraca i zmienia). W ciągu dwóch tysięcy lat wymyślono tysiące różnych teorii i filozofii, mających wytłumaczyć sens losu ludzkiego. Jedna po drugiej filozofie te upadały, a w ich miejsce pojawiały się nowe. Tymczasem Chrystusowa nauka krzyża trwa niezmiennie, ciągle aktualna i najpełniej wyjaśniająca ludzkie powołanie do istnienia i sens bólu tego istnienia.

Na pytanie dziennikarza, przeprowadzającego z Ojcem Świętym wywiad, czy potrzebny był krzyż, czy potrzebna była śmierć krzyżowa Chrystusa, Papież odpowiedział, że Bóg niejako usprawiedliwił przez nią siebie samego wobec dziejów człowieka, dziejów tak przecież głęboko naładowanych cierpieniem. Dokonał tego, stawiając w centrum tragicznych dziejów krzyż swojego Syna. Jako Wszchemoc i Mądrość, Bóg nie musiał tego czynić. Jednak, powiada Ojciec Święty, Bóg jest także, a raczej przede wszystkim Miłością. Bóg nie jest tylko pozaświatowym, obojętnym na ludzkie cierpienie Absolutem. On jest pełnym miłości do człowieka Zbawcą, któremu cierpienie człowieka, chociaż przez człowieczy grzech spowodowane, nie jest obojętne. Bóg więc nie tylko nas stworzył. On dzieli z nami także nasz los, nasz ból, naszą mękę. Dlatego, aby okazać swoją miłość ku nam, aby okazać nam swoją solidarność w naszym cierpieniu i aby nas zbawić, uniżył się przyjmując naszą ludzką naturę i idąc na krzyżową, najbardziej haniebną z możliwych śmierć. W ten sposób zanurzył się do samego dna ludzkiego cierpienia. Stał się stroną cierpiącego człowieka. Owo „zgorszenie krzyża”, o którym mówi święty Paweł, stało się kluczem do otwarcia wielkiej tajemnicy ludzkiego cierpienia, które organicznie należy do ludzkich dziejów. *Chrystus uniżył samego siebie przyjmując postać sługi,*

*stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, czytamy słowa św. Pawła z Listu do Filipian (2, 7-8). Jak mówi Ojciec Święty, w tym ludzkim cierpieniu, w którym uczestniczy Chrystus, wszystko jest zawarte. Wszelkie indywidualne cierpienia każdego z nas i wszystkie cierpienia zbiorowe, zarówno te, które zostały spowodowane działaniami natury, jak też te, które wywołała wolna ludzka wola, a więc prześladowania jednostek i całych narodów, wojny i obozy koncentracyjne, holokaust żydowski i holokaust czarnych niewolników z Afryki, wszelkiego rodzaju przemoc, ludzka nędza, choroby, cierpienie i sama śmierć.*

Do tego bezmiaru cierpień, w którym solidarnie wziął udział Chrystus, należy także los i męka żołnierzy września, którzy stanęli do walki z przerażającym, okrutnym napastnikiem. Byli najczęściej młodymi, pełnymi wiary w szczęśliwą przyszłość ludźmi. Kochali i byli kochani. Zostawili w swoich, najczęściej ubogich domach, matki, żony, siostry i dzieci. Zostawili swoich najbliższych, którzy żegnali ich z bólem, łzami i rozpaczą w sercach. Oni jednak szli do śmiertelnego boju, aby złożyć swoje cierpienie, swój ból, a nawet swoje ledwie rozpoczęte życie za wartość, którą uznali za ważniejszą od życia.

Za ojczyznę, która oznaczała dla nich i dom rodzinny, i kościół parafialny, i bliskie im osoby, i łany polskich zbóż i brzeg morza, i zaczynające się dopiero rozwijać po ponad stuletniej niewoli polskie miasta, i polską mowę i polski obyczaj i to wszystko, co w sobie zawiera najbliższe prawdziwemu patriotyczne słowo – Polska.



W tych strasznych dniach polscy żołnierze zrealizowali, najczęściej zupełnie nieświadomie, słowa Chrystusa z Ewangelii: *Kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo, kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swoje życie z mego powodu, znajdzie je.*

Wielu z nich straciło swoje życie w walce o największe wartości, w walce o sprawiedliwość oraz o istnienie i godność narodu. Wierzymy w to mocno, że Bóg przyjął ich wielką ofiarę.

Wojna jest rzeczą straszną. W tych tragicznych wrzesniowych dniach 1939 roku ginęli nie tylko polscy żołnierze walczący z bronią w rękę. Obok nich okrutny, nie mający Boga w sercu najeźdźca, mordował także tysiące bezbronných, cywilnych ludzi: starców, kobiet i dzieci. Im wszystkim należy się nasza cześć, nasza modlitwa i nieśmiertelna chwała.

W cywilizacji chrześcijańskiej, do której należą narody europejskie i amerykańskie, krzyż jest elementem istotnym, fundamentalnym. Nic więc dziwnego, że dla ludzi w tej cywilizacji wychowanych, kojarzy się on od wieków z ofiarną miłością dla innych. Dlatego największe dzieła ludzkiego miłosierdzia i ludzkiej ofiarności realizowane są od ponad stu lat pod znakiem czerwonego krzyża. Dlatego we wszystkich krajach z kręgu cywilizacji europejskiej, ludzi najbardziej ofiarnych, mężnych, szlachetnych, oddanych bez reszty innym, odznacza się różnego rodzaju krzyżami. Tak było nawet w okresie panowania ateistycznego ustroju komunistycznego, kiedy paradoksalnie, nawet ludzie niewierzący odznaczyli się nawzajem krzyżami zasługi. Nawet oni nie potrafili oderwać się od krzyża.

Cywilizacja euroatlantycka to cywilizacja zbudowana na wartościach płynących z krzyża. Musimy mieć świadomość, że będzie ona istnieć tak długo, jak długo ludzie w niej żyjący szanować będą te wartości. Bowiem to w krzyżu jest źródło sensu ludzkiego życia, to w krzyżu jest ludzka nadzieja, to w krzyżu jest oparcie dla wszystkich ludzkich praw

i dla człowieczej godności. Tylko ten człowiek, który klania się krzyżowi, nie musi się klaniać żadnym bożkom, żadnym ideologiom, żadnym partiom i żadnym panom. Tylko takiego człowieka stać na moralną niezłomność.

Jeden z polskich wojennych poetów napisał: *gdyby nie istniały wartości ważniejsze od życia, to należałoby od razu uderzyć czołem w śmierć jak w błoto. O tym wiedzieli dobrze żołnierze polscy. O tym także powinni pamiętać współcześni Polacy, jeśli zależy im na zachowaniu wolności i suwerenności swojego kraju, o którą przez wieki, nie szczędząc najwyższych ofiar, walczyli ich przodkowie; jeśli sami nie chcą stać się sługami obcych narodów i obcych kultur.*

W czasach rozszerzającego się relatywizmu moralnego, gdy wielu ludzi traci rozeznanie między dobrem i złem, między prawdą a fałszem, między podłością i szlachetnością; gdy ze wszystkich stron słychać hasło, że liczy się tylko pieniądź i zmysłowa przyjemność, że sumienie jest bzdurnym wymysłem moralistów i że jakkolwiek ofiara dla innych i dla swojego kraju jest głupotą – w tych czasach ten krzyż niech będzie wyraźnym, krzyczącym w niebo znakiem, a jednocześnie dowodem, że w narodzie polskim nie wszystko jeszcze skarłało i uległo zhańbieniu, że są w nim nadal ludzie, rozumiejący dobrze, co znaczy słowo Polska, które niestety dla wielu urodzonych, wykarmionych i wzbogaconych w tym kraju, żyjących dzięki temu, że inni za nich umarli, już nic innego nie znaczy, jak tylko bezmienny teren, na którym można bezkarnie hulać, kraść, oszukiwać, napadać i cynicznie ze wszystkiego sztydzić.

Zło jest zawsze widoczne z daleka. Jest krzykliwe i porażające jak ostry sygnał alarmowy. Dlatego nas tak przyciębia i przeraża, gdy je obserwujemy w naszym społecznym życiu. Nie wolno nam jednak upadać na duchu. Dobra i dobrych ludzi jest więcej. Inaczej ten świat by się już dawno rozpadł. Trzeba to sobie uświadomić. Trzeba się solidarnie w dobro wspierać. Trzeba sobie wzajemnie pomagać. Trzeba odważnie demaskować zło i stawiać mu opór, na jaki nas tylko stać. By ukrócić jego bezczelność, jego cynizm i jego arogancką pychę.

Dobro na pewno zwycięży. Zwycięży, jeśli podniesiemy przeciw niemu znak krzyża, ze wszystkim, co on symbolizuje.

Ufajmy mocno, że także zło szerzące się dziś na polskiej ziemi, w naszych miastach i wsiach, w naszych rodzinach i na naszych ulicach, zostanie przewyciężone, gdy wsparci krzyżem Chrystusowym, podejmiemy z nim walkę, zwalczając je dobrem, ofiarnością i dobrocią; gdy wskażemy na nie; gdy nie będziemy na jego widok trwożliwie kryć się po kątach; gdy zmobilizujemy przeciw niemu uczciwe media i opinię publiczną. Każdy z nas może coś w tej sprawie uczynić. Czasami bardzo niewiele. Ale może. Może przynajmniej modlić się o nawrócenie tych, którzy żyją tak, jakby Bóg nie istniał, jakby nie zostawił nam swoich przykazań. Z tych niewielkich naszych dobrych czynów, podejmowanych w najbliższym otoczeniu, może we własnej rodzinie, może wśród sąsiadów, urośnie wielkie dzieło duchowego i społecznego dobra.

Legenda mówi, że rzymski cesarz Konstantyn, stawiający w 312 roku do walki z wojskami pogańskiego Maksencjusza, ujrzał przed bitwą znak krzyża na niebie z towarzyszącym mu napisem: *„Z tym znakiem zwyciężysz”*. Nakazał więc swoim żołnierzom namalować na tarczach ten znak. I rzeczywiście zwyciężył.

Chrześcijańska cywilizacja staje we współczesnym świecie również, tak jak kiedyś Konstantyn, do walki z pogaństwem, tym razem z nowożytnym pogaństwem, które, tak jak stare, odrzuciło prawdziwego Boga, a bałwochwalczy kult oddaje pieniądźowi, rozpucie i przemocy, ale które uzbrojone jest w nieporównanie potężniejszą broń niż dawne, w broń wszelkich wpływów politycznych, w olbrzymie pieniądze i ogarniające swoim wpływem cały świat potężne media. Nowożytny pogaństwo buduje dziś to, co Ojciec Święty nazywa cywilizacją śmierci. Walka z tą cywilizacją nie odbywa się na polach bitewnych. Ona odbywa się w ludzkich duszach, być może także w naszych duszach i duszach osób nam najbliższych. Bo o ludzkie dusze przede wszystkim w tej walce idzie.

Stańmy w niej, uzbrojeni w najstrasniejszą dla szatana, ojca wszelkiego zła, broń, w krzyż Chrystusowy i w te wszystkie wartości, które on oznacza. Wówczas na pewno zwyciężymy.

**Abp Stanisław Wielgus**



# Ludzkość żyje tak, jakby Bóg w ogóle nie istniał

Homilia wygłoszona w kościele rzymsko-katolickim pod wezwaniem Najświętszego Imienia Maryi w Rzymie 1 marca 1989 r.

Jan Paweł II

„Porządkowi obyczajowemu” pochodzącemu od Boga powinniśmy podporządkować całe nasze życie. Jego wola – najświętsza wola – powinna obejmować wszystko. Dotyczy to wewnętrznej harmonii życia. Tak naucza nas Jezus. Nikt nie może służyć dwom panom. Nie można służyć równocześnie Bogu i mamoni.

W obecnych czasach ludzkość żyje tak, jakby Bóg w ogóle nie istniał, nie był Stwórcą i Panem wszechświata, jak również właścicielem wszelkiego bogactwa i skarbów w niebie i na ziemi. Człowiek wierzy, że wszystko zawdzięcza swojej pracy oraz że może wszystkiego zażądać. Jest dumny ze zdolności, którymi obdarzył go Nasz Pan, inaczej nie miałby ich!

Jeśli człowiek wybiera innego boga lub innych idoli, to gardzi Bogiem. Może Go nawet nienawidzić, przez co pójdzie do piekła. A co jest przyczyną tego, że człowiek tak łatwo schodzi na złą drogę, traci orientację i gubi się? To brak pokory, gdyż przez to stajemy się bezwstydni i pełni pychy. Ludzie stawiają zbyt wielkie wymagania, bądź mają odwagę liczyć na Miłosierdzie Boga. Droga do Miłosierdzia stoi otworem jedynie wtedy, gdy zwyciężymy nasze ego. Może być ona jedynie darem dla pokornych, którym Pan obdarowuje swoich wiernych, jeśli o to proszą w modlitwie. Bóg chłocze tych, których umiłował. Bogobojni, to znaczy ci, którzy, pełni pokory, uznają, że Pan jest Stwórcą wszechświata i ziemi, oddają Mu należną cześć, wezmą na siebie z miłością chłostę i karę.

Powinniśmy w przyszłości spodziewać się nowej chłosty, która będzie silniejsza, niż wszelkie dotychczasowe kary. Nikt się przed nią nie uchroni, chyba, że z miłością ją na siebie przyjmie. Zostanie wtedy zbawiony jak dobry łotr na krzyżu lub zostanie na zawsze stracony, jeśli się buntuje, tak jak drugi łotr, którego zgubiła pycha i bluźnierstwo.

Najgorsze są bluźnierstwa w stosunku do pełnych miłości słów Boga, którymi obdarza naszą biedną ziemię poprzez Matkę i umiłowanego Syna. Dlatego konieczne jest okazanie pokory, gdyż nigdy nie powinniśmy zapomnieć o tym, Kto przed nami stoi!

Tak jak w kontaktach międzyludzkich przyjęte są pewne formy uprzejmości, to w stosunku do Boga chcemy o nich zapomnieć? **Dlatego ostrzegam ponownie przed wszelkimi formami braku**

należnego szacunku, jak np. zakazane w moim biskupstwie podawanie Komunii św. na dłoń oraz postawa stojąca podczas wielu części liturgii Mszy Świętej. Prowadzi to do utraty właściwego poczucia doniosłości tego zgromadzenia. To jest nic innego jak śmierć naszego Pana i Zbawcy, któremu wszystko zawdzięczamy. Zamartwiamy się o ludzką ocenę, boimy się, że zostaniemy wyśmiani, boimy się niekorzystnych dla nas skutków naszej oceny przez innych, a nie boimy się Boga? Nie odwołuję tego, co powiedział jeden z moich poprzedników: „dzieje się to na waszą odpowiedzialność. Drodzy biskupi zagranicznych biskupstw, modlę się za was, abyście na czas zrozumieli, że droga, którą obraliście jest niewłaściwa”.

**W tym miejscu, moi umiłowani Kapłani, umiłowani Bracia i Siostry, dozwolone jest przyjmowanie komunii na język i w postawie klęczącej. Wszystko,**

**co zostało wprowadzone i jest rozpowszechniane przez obcych jest niedozwolone.**

Mówię to jako wasz Biskup!

Jan Paweł II

W związku z wieloma wątpliwościami odnośnie prawdziwości niniejszej homilii papieskiej pewna pani z Antwerpii złożyła zapytanie w Rzymie. Odpowiedzi udzielił biskup Van Lierde, za co jesteśmy mu niezmiernie wdzięczni.

„Watykan, 15 stycznia 1991

Wielce szanowna Pani,

Otrzymałem Pani list z dnia 21 listopada 1990 i pomimo wielu różnorodnych zajęć i obowiązków, udzielam Pani odpowiedzi: homilia Ojca Świętego jest autentyczna.

Życzę wiele szczęścia, a przede wszystkim Błogosławieństwa Bożego w 1991 roku.

W Chrystusie,

+ Petrus Canesius van Lierde”



## O pokorze

Przy biczowaniu głowa została nietknięta, bo wystarczyło raz uderzyć batogiem, by zabić nim Jezusa. Widząc, że Żydzi skarżyli na Niego, jakoby miał się czynić ich królem, postanowili wydrwić samozwańczego króla. Na poranione plecy zarzucili kawałek czerwonego łachmana i powlekli za włosy na prowizoryczny tron, a był nim kawałek kamiennej kolumny najeżonej szklivem. W ręce skute łańcuchem zatknęli kij z trzciny, na głowę wtłoczyli koronę cierniową, oczy przewiązali szmatą i zaczęli piekielną igraszkę. Jeden wbijał – wydzierając Mu z ręki trzcinę – ostre ciernie do skroni. Drugi pluł w Najświętsze Oblicze, inny targał za włosy, przyklękał szyderczo na kolana i bijąc pięścią po twarzy, pytał: „Prorokuj nam Chrystusie, kto jest, co Cię uderzył?”. Król Nieba i Ziemi upokorzony do najwyższego stopnia!

\* \* \*

I znów pytanie: za co tak okropnie poniżony? Za pychę i bunt stworzenia! Za pychę aniołów, którzy nie chcieli w Nim uznać swego Króla, za grzechy pierwszych rodziców, którzy zapragnęli być bogami, za ateistów, którzy nie chcą uznać nad sobą Boga, za masonów, którzy zamiast Bogu – oddają cześć szatanowi, za bałwochwalców, którzy kłaniają się produktom rąk swoich, i za wszystkich racjonalistów stawiających swój rozum wyżej nad Objawienie Boże – Pan Jezus wiał się z bólu pod koroną cierniową! Za farbowanie włosów, za szminki, czernidła, lakiery, dziwaczne nakrycia głowy, obcisłe sukienki, ogłupiałe szpilki i wszystkie próżności niewieście – Jego Najświętsze Oblicze było plwocinami zbrukane. Za krytykowanie rządów Opatrzności, za lekceważenie nauki Kościoła Świętego, za pogardę wobec osób duchownych i za sztywne kolana podczas Najświętszej Ofiary – Pan Jezus cierpiał urągania pachółków. Za twój egoizm, wynoszenie się nad drugich, obstawanie przy swoim zdaniu w sprawach wątpli-

wych, posądzanie innych, kłótnie, zawiści, gniewy – Pan Jezus był poczytany za błazna.

\* \* \*

Podziwiam niewzruszoną cierpliwość Zbawcy, który mając do dyspozycji Wszechmoc, cierpliwie znosi urągania oprawców. Mógł się od nich uwolnić jednym skinieniem palca i w nicość ich obrócić, a jednak znosił wszelkie upokorzenia. Ofiara z własnej godności jest największą ofiarą. Człowiek gotów jest wyzbyć się majątku, pieniędzy, środków koniecznych do życia, ale trudno mu znieść drobne upokorzenie, które boleśnie rani jego serce. Niekiedy za jedno obelżywe słowo wnosi sprawę do sądu, nie chce przebaczyć.

Dlaczego tak się dzieje? Bo zbyt wielkie mniemanie ma o własnej osobie. Zapomniał o tym, że z prochu powstał i w proch się obróci. Jego prawdziwa wielkość kryje się w pokorze. Pokora jest jakby wykopem pod fundament świętości. Nie można gmachu stawiać na piasku, trzeba dokopać się do skały, a tą skałą jest Chrystus! Prawdziwa pokora, to przyznanie się do prawdy: z jednej strony uznaje dusza swą słabość i nędzę, że jest tylko nicością, godna wszelkiej pogardy, a z drugiej strony umie w sobie dostrzec wielkie skarby łaski, które ją wynoszą ponad całą naturę, czyniąc z niej dziecko Boże, przyszłego dziedzica Nieba. Każde dobrowolne przyjęcie upokorzenia uniża człowieka w oczach własnych, a wywyższa w oczach Bożych. Ze swej strony nic nie możemy ofiarować Bogu, jak właśnie dobrowolne upokorzenia, które stanowią wyłączną naszą własność. Im niżej zajmiesz miejsce w oczach własnych, tym wyżej posadzi cię Ojciec w niebiesiech!

Br. Bogumił Adamczyk

Powyższe rozważania pochodzą z książki brata Bogumiła Mariana Adamczyka pt. „Odmawiajcie różaniec”, wydanej przez Wydawnictwo „Bernardinum” w 2006 r. Książkę tę można zakupić w naszej redakcji (cena 25 zł / \$20, koszt przesyłki wliczony).



Dwumiesięcznik  
**MICHAEL** #58  
Dla Tryumfu Niepokalanej  
August-September 2010  
Date of issue: August 2010  
sierpień-wrzesień 2010

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydanie specjalne

Wydawca: Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada)

Dyrektor naczelna: Thérèse Tardif

Redagują i tłumaczą (edycja polska):  
Janusz A. Lewicki (Polska) & Jacek Morawa (Kanada)

Współpracują: Marie Anne Jacques, Ewa Pietras  
Alain Pilote, Jude Potvin, Dominik Wysocki

Redakcja główna:

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL  
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0  
Tel.: (450) 469-2209, (514) 856-5714; Fax: (450) 469-2601  
www.michael.org.pl redakcja@michael.org.pl

Przedstawicielstwa:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL  
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław  
Tel.: (071) 343-6750

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL  
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373  
Tel./Fax: (413) 665-5052

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL  
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia  
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Periódico SAN MIGUEL  
Casilla Postal 17-21-1701, Quito – Ecuador  
Tel.: 099-707-879

Prenumerata:

w wersji: polskiej, francuskiej, angielskiej, hiszpańskiej

Polska: .....2lata-40zł  
Europa: .....2lata-18€  
Kanada&USA: .....4lata-\$20  
Australia&NZ: .....2lata-A\$32  
Ameryka Południowa: .....2lata-\$10

\* Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na Pismo Michael Journal i przelać na adresy podane powyżej.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów i podtytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Przy dokonywaniu przedruków z naszego pisma, prosimy o każdorazowe podanie źródła.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742  
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

Send all correspondence that cannot be delivered in  
Canada to: MICHAEL Journal, 1101 Principale St.,  
Rougemont QC, J0L 1M0, Canada

### Spis treści nr 58:

Krzyż	
– Abp Stanisław Wielgus .....	1-2
Ludzkość żyje tak, jakby Bóg w ogóle nie istniał	
– Jan Paweł II .....	3
O pokorze	
– Br. Bogumił Marian Adamczyk .....	3
Kardynał Ouellet - narzędzie odrodzenia Kościoła	
– Ks. Raymond de Souza & Ks. Thomas Rosica .....	4
Kto stoi ponad rządami?	
– Louis Even .....	5
Nauczanie domowe w „Domowym Kościele”	
– Anne Marie Jacques .....	6-7
Zapłata za pracę domową kobiet	
– Szczęsny Górski .....	7
Objawienie Najświętszej Maryi Panny w Quito	
– Oskar z Argentyny .....	8-9
Masoneria i komunizm	
– Ks. Henryk Jankowski .....	10-11
Nauka psychologii - cz.3	
– Marie Anne Jacques .....	12-13
Falszywy pieniądz wypiera prawdziwy	
– Iwo Cyprian Pogonowski .....	14
Inwigilacja obywateli Unii Europejskiej	
– Hilary White .....	14
Spiskowa teoria dziejów	
– Paweł Wierczkiewicz .....	15
Kto korzysta z kryzysu finansowego	
– Jacek Morawa .....	16



# Kardynał Ouellet

## narzędzie odrodzenia Kościoła w Quebecu

30 czerwca 2010 r. Watykan ogłosił, że arcybiskup Quebec City, kardynał Marc Ouellet (ur. 1944) został mianowany prefektem Kongregacji ds. Biskupów. Jest to wielka strata dla Quebecu, ale zysk dla Kościoła powszechnego, gdyż kardynał Ouellet jest wyjątkowo obdarowanym biskupem, który ma odwagę głoszenia prawd wiary katolickiej i chronienia swojej trzody przed atakami wilków i innych wrogów Kościoła. Jego odważne stanowisko uczyniło go celem świeckich mediów informacyjnych w Quebecu, ale ludzie dobrej wiary w całej Kanadzie uznali jego olbrzymi wkład w obronę wiary katolickiej w prowincji Quebec<sup>1</sup>. Chcemy podziękować Ci, Wasza Eminencjo, za wszystko, co uczyniłeś dla nas. Poniżej przedstawiamy fragmenty dwóch refleksji, które rzeczywiście oddają nasze uczucia.

Oto fragmenty pierwszego tekstu napisanego przez ojca Raymonda J. de Souza, opublikowanego 2 lipca 2010 r. w dzienniku „Toronto National Post” pod tytułem „Szybki awans Ouelleta i perspektywy Papieżstwa”.

### Ks. Raymond J. de Souza

Wtorkowa informacja, że papież Benedykt XVI mianował kardynała Ouelleta na trzecie co do ważności stanowisko w Watykanie oznacza, że został on najwyższym rangą Kanadyjczykiem w historii Kościoła Rzymsko-Katolickiego. (...) Nominacja ta jest znacząca dla dzisiejszej Kanady.

Po pierwsze, ważny będzie jej wpływ na Quebec. Podczas gdy nominacja wskazuje papieską przychylność dla chęci kardynała Oueletta sprzeciwienia się coraz bardziej świeckiemu, zawężonemu i nietolerancyjnemu dyskursowi publicznemu w Quebecu, jego nieobecność pozostawi ogromną wyrwę. Przez 40 lat biskupi Quebecu przystosowali się mniej lub bardziej do sekularyzacji prowincji, współpracując nawet w usuwaniu chrześcijaństwa ze szkół. Kiedy kardynał Ouellet sprzeciwił się świeckiemu fundamentalizmowi quebeckiego konsensusu, często stawał sam, jego bracia biskupi wybierali milczenie – ostatnio w debatach na temat aborcji. Jego pierwszym zadaniem w nowym miejscu pracy będzie znalezienie swojego następcy i nie będzie to łatwe zadanie.

Po drugie, dla całej Kanady oznacza to, że nominacja tutejszych biskupów będzie objęta szczególną uwagą na najwyższym poziomie Kościoła. Przeniesienie kardynała Oueletta do Quebecu w 2002 r. było samo częścią tendencji idącej w kierunku bardziej przekonanych, żarliwych i publicznie odważnych biskupów w Kanadzie. Można oczekiwać, że będzie on kontynuował poszukiwanie tych samych cech przy rekomendacji biskupów nie tylko dla Kanady, ale i dla całego świata. (...)

Nade wszystko jednak jest to dzień wielkiej dumy dla często nękanego kłopotami Kościoła w Quebecu i coraz bardziej przekonanego Kościoła w Kanadzie, dumy z tego, że jeden z naszych przedstawicieli został tak wysoko wybrany. Strata Quebecu jest zyskiem Rzymu.

Ks. Raymond J. de Souza

\*\*\*

Drugi tekst napisany jest przez kanadyjskiego bazylianina, księdza Thomasa Rosicę, dyrektora kanadyjskiej telewizji katolickiej Salt and Light (Sól i Światło).

### Ks. Thomas Rosica, csb

30 czerwca 2010 r. papież Benedykt XVI mianował kardynała Quebecu Marc'a Ouelleta prefektem Kongregacji ds. Biskupów i przewodniczącym Pontyfikalnej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej. Od 30 czerwca nie jest on już arcybiskupem miasta Quebec City, ani prymasem Kanady, ale obejmuje swoje nowe role w Kurii Rzymskiej. Osiedzi się w Rzymie pod koniec lata.

W imieniu telewizji Sól i Światło i w imieniu włas-

<sup>1</sup> Quebec jest największą, co do powierzchni prowincją Kanady (ponad 1,5 miliona km<sup>2</sup>, jest prawie pięć razy większy od powierzchni Polski) i drugą, co do ilości mieszkańców w Kanadzie (7 milionów 652 tysiące).

nym oświadczam, że smutno nam z powodu jego wyjazdu z Kanady. Jednocześnie jesteśmy zachwyceni, że Kościół powszechny i Watykan otrzymają ten wielki dar, który posiadaliśmy wśród nas przez ostatnie siedem lat, dar w osobie kardynała Ouelleta. (...)



Kardynał Ouellet z papieżem Benedyktem XVI w Kolonii 19 sierpnia 2005 r. podczas Światowego Dnia Młodzieży

Dzień wprowadzenia Jego Eminencji Marc'a Ouelleta jako arcybiskupa Quebecu w listopadzie 2002 r. był jednym z wielkich błogosławieństw Światowego Dnia Młodzieży 2002 w Toronto. Od momentu objęcia przez niego funkcji arcybiskupa Quebecu w styczniu 2003 r. odczuliśmy, że coś się zmieniło... w Quebecu i w Kanadzie. Eminencja potrząsnął tymi, których należało potrząsnąć, zasugerował pewne zmiany tym, którzy przyzwyczaili się do status quo, z nami włącznie. (...)

Ostatnie siedem lat z kardynałem Ouelletem w Kanadzie, to czas obfitych błogosławieństw i łask. (...) Współpraca z nim była wielkim przywilejem. Pełniłem funkcję attache prasy anglojęzycznej podczas Synodu Biskupów w październiku 2008 r. w Watykanie, a tematem pracy biskupów było Słowo Boże w Życiu i Misji Kościoła. To właśnie podczas Synodu byłem świadkiem jego talentów kierowniczych w obradach tego powszechnego zgromadzenia. Jego zmysł syntezy myśli i słów kierowników Kościoła pochodzących z czterech stron świata był niezrównany.



Kardynał Ouellet z Fatimą Cervantes z Meksyku, pełnoetatowym Pielgrzymem św. Michała, podczas Kongresu Eucharystycznego w Quebec City w 2008 r.

Odejście Kardynała będzie dla Kościoła kanadyjskiego wielką stratą, a wielkim darem dla Kościoła powszechnego. Pełniąc swoją nową funkcję ofiaruje Watykanowi swój intelekt teologiczny, duszpasterski i duchowy, gruntowną znajomość Kościoła powszechnego, zdolność uchwycenia skomplikowanych zagadnień i uczynienia ich zrozumiałymi dla innych, ewangeliczną śmiałość i odwagę, głęboką duchowość i niezachwianą wiarę, miłość bliźniego, a młodzieży w szczególności. Jest on powszechnie znany przez biskupów i księży na całym świecie.

Każdy prefekt oddaje swój talent w służbie ludzkości. Kardynał Ouellet przychodzi do Kongregacji ds. Biskupów z bardzo szerokim zestawem kompetencji. Jest on profesorem teologii i brał udział w kształceniu księży. Wnosi swoje doświadczenie duszpasterskie z biskupstwa lokalnego. Zna wy-

zwania sekularyzmu, kwietyzm<sup>2</sup>, religijną obojętność i ateizm. Zna ukryte aspiracje, nadzieje i ból ludzkich serc, zwłaszcza serc księży i biskupów. Rozumie tajniki złożoności zalet wymaganych od księży i pasterzy dzisiejszych czasów. (...)

Robiąc duży postęp na niwie społecznej, Kanada jest silnie zsekularyzowana, czego oznaką jest obojętność religijna. Prawdziwym problemem Quebecu jest pustka duchowa spowodowana rozłamem religii i kultury, zanik pamięci kolektywnej, co pociąga za sobą kryzys rodziny, kryzys w wychowaniu i kształceniu, w rezultacie czego społeczeństwo pozostaje zdezorientowane, zdestabilizowane i bez motywacji. Jest jak statek bez kotwicy. W ciągu ostatnich lat nikt nie mówił o tym publicznie z podobną odwagą i swobodą, jak kardynał Marc Ouellet. Konstatując, że „fundamentalistami laicy” zdominowali życie w Quebecu od czasu Cichej Rewolucji<sup>3</sup>, kardynał Ouellet ocenia sytuację jako przerwanie historycznej ciągłości: „Przez 400 lat społeczeństwo Quebecu było oparte na dwóch filarach: francuskiej kulturze i religii katolickiej. To była baza integrująca inne elementy jego obecnej pluralistycznej tożsamości”.

Poprzednik kardynała Ouelleta, arcybiskup Maurice Couture, był pomysłodawcą zorganizowania Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Kanadzie wkrótce po zakończeniu Światowych Dni Młodzieży w 2002 r. Projekt ten zrealizował kardynał Ouellet. Kongres Eucharystyczny<sup>4</sup> był dla Kanady wspaniałą okazją do reaktywowania świętości dziedzictwa historycznego i kulturalnego przy współudziale Kościoła, którego korzenie sięgają tajemnicy Eucharystycznej.

Myśląc o kardynale Ouellet'cie, wielu z nas zachowa w pamięci ten błogosławiony tydzień w czerwcu 2008 r. postrzegając, że coś zaczyna się dziać. Podczas tego wspaniałego tygodnia kardynał Ouellet kilkakrotnie zdecydowanie stwierdził, że Kongres Eucharystyczny oznacza „przełomowy moment”. Podczas sobotniego czuwania w modlitwie z młodzieżą Kardynał powiedział, że czuje się „jakby zmartwychwstał”. Te znaczące słowa dobrze wskazują, co ma się stać w Quebecu: pewnego rodzaju zmartwychwstanie! Kardynał Ouellet stał się narzędziem zmartwychwstania w tym historycznym momencie dla Kanady.

Jeśli Eucharystia jest Darem Boga dla życia świata, to kardynał Marc Ouellet jest na pewno darem Boga dla życia Kościoła w Kanadzie, a zwłaszcza w Quebecu. Dziękujemy ci, Kardynale, że przez siedem lat mogliśmy iść razem z Tobą.

Dwa zwroty będą wiecznie trwać w mojej pamięci: „Pamiętam” („Je me souviens” – motto Quebecu) i „Mane Nobiscum” („Zostań z nami” – modlitwa uczniów z Emaus do Jezusa).

Nigdy nie zapomnimy, Kardynale, coś zrobił dla Kościoła Kanady i dla telewizji Sól i Światło. Powtarzając modlitwę dwóch uczniów w drodze do Emaus, prosząc, byś z nami został i akceptując jednocześnie twoje odejście do Kościoła powszechnego, wiemy, że będziemy po stokroć błogosławieni.

Pamiętamy o tobie z sercem wypełnionym wdzięcznością i pozostajemy z tobą w modlitwie.

Do zobaczenia, Eminencjo!

Ks. Thomas Rosica, csb

<sup>2</sup> Kwietyzm – nurt w Kościele katolickim w XVII - XVIII w. kładący nacisk na osiągnięcie mistycznie pojętego spokoju (łac. *quietus*) wewnętrznego. Wedle kwietystów, chrześcijanin powinien całkowicie zdać się na łaskę Bożą, wyzbywając się trosk i nie pokładając nadziei na zbawienie we własnych staraniach. Za twórcę nurtu uważa się hiszpańskiego księdza Miguela de Molinos (zm. 1696). Głównym propagatorem był jednak biskup Cambrai François Fénelon (zm. 1715). Kwietyzm został potępiony przez papieża Innocentego XI w 1687 r. i Innocentego XII w 1699 r.

<sup>3</sup> Cicha Rewolucja nastąpiła w Quebecu w latach sześćdziesiątych XX w. Gdy Quebec osiągnął wysoki poziom rozwoju gospodarczego i wysoki poziom skolaryzacji, kościoły zaczęły się wyludniać.

<sup>4</sup> 49. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbył się w Quebec City w dniach 15-22 czerwca 2008 r. Hasłem Kongresu były słowa: „Eucharystia – dar Boga dla życia świata”.



# Kto stoi ponad rządami? Władza tworzenia pieniądza

Kto stoi ponad rządami? Powiecie, że Bóg. To prawda, nawet jeśli niektórzy odmawiają Mu pierwszego miejsca. Jednakże istnieje także ludzka władza, której żaden rząd nie jest w stanie, albo nie chce, odmówić pierwszeństwa: władza twórców pieniądza. Najbardziej znane podboje błędą wobec tego cichego, trwałego i nieugiętego podboju kilku liderów Banku Anglii i ich popleczników, którzy zajmują wpływowe stanowiska we wszystkich cywilizowanych krajach. Pokrętnie tricki, nikczemne działania, hipokryzja, kłamstwa, groźby, morderstwa, szantaż, zastraszanie, ośmieszanie, przekupstwo – ci oprawcy ludzkości zrobią wszystko, żeby osiągnąć to, czego chcą.

Już w 1694 r. Bank Anglii uzyskał prawo do drukowania papierowych pieniędzy i pożyczania ich na procent, szybko w ten sposób zastępując „rejstry rachunkowe” angielskich królów.

Sam Napoleon, geniusz wojskowy, który podbił Europę, nigdy nie walczył z twórcami pieniądza. Przeciwnie, pochlebiał im, żeby zyskać ich wsparcie. Założenie Banku Francji (instytucji prywatnej) w roku 1800 pomogło, być może tak bardzo jak jego armaty, w podboju Europy. Jeśli geniusz ma znaczenie, można także dokonywać cudów przy pomocy pieniędzy. Dlaczego on, który pokonał Rewolucję Francuską, nie próbował emitować pieniędzy rządowych? Komu był posłuszny?

Benjamin Franklin napisał, że zasadniczą przyczyną wojny o niepodległość, która doprowadziła do utraty przez Wielką Brytanię jej kolonii w Ameryce Północnej, było zajęcie pieniędzy kolonialnych przez Bank Anglii. Amerykańskie kolonie emitowały swoje własne pieniądze papierowe i dobrze prosperowały. Twórcy pieniądza w Anglii nie mogli ścierpieć, że ich władza może być podkopana, nawet przez ich własne kolonie. „Gdzie majątek człowieka, tam jego kraj” (papież Pius XI, encyklika *Quadragesimo anno*).

Nowy rząd Stanów Zjednoczonych włączył do swojej konstytucji zapis, że „Kongres będzie miał prawo bić monetę i ustalać jej wartość”. Ale podobnie jak w Anglii władcy pieniądza potrafili zająć miejsce rządu, jeśli chodzi o kreację pieniądza. Jak zwykle robi się to dzięki niewiedzy społeczeństwa. Żaden rząd nie może sprzeciwić się naciskom wódców pieniądza, kiedy nie istnieje opinia publiczna, która wspierałaby jego opór. Już w 1787 r. John Adams, następca George’a Washingtona (jako prezydent USA), pisał do Thomasa Jeffersona:

„Cała konsternacja, zamieszanie i niedola w Ameryce, pochodzą nie z wad Konstytucji, nie tak bardzo z pożądanego honoru i cnót, jak z całkowitej nieznanności natury pieniądza, kredytu i cyrkulacji”.

Thomas Jefferson, który także został prezydentem Stanów Zjednoczonych, pisał do George’a Logana w 1816 r.:

„Jeśli Amerykanie kiedykolwiek zezwolą prywatnym bankom kontrolować emisję ich waluty, najpierw przez inflację, potem przez deflację, banki... pozbawią ludzi ich całej własności, zanim ich dzieci nie obudzą się bezdomne na kontynencie, który zdobyli ich ojcowie. Mam nadzieję, że zdławiemy u narodzin arystokrację naszych bogatych korporacji, które już odważyły się wyzwać nasz rząd do próby sił i okazać nieposłuszeństwo prawom naszego kraju... Emisja pieniędzy powinna zostać odebrana bankom i zwrócona społeczeństwu, do którego słusznie należy”.

Jefferson miał rację. Przodek bankierów ujął to cynicznie ćwierć wieku wcześniej: „Pozwólcie mi emitować i kontrolować pieniądze kraju, a ja nie dbam o to, kto tworzy jego prawa”. Ale twórcy pieniądza byli już panami w Ameryce, co doprowadziło Jeffersona do napisania następujących słów do Johna Monroa:

„Bank (prywatny system bankowy Stanów Zjednoczonych) siedzi głęboko w siodle i krótko trzyma nasz naród; bank jest silnie umocowany na naszym grzbiecie i jesteśmy zmuszeni iść tam, gdzie nas prowadzi”.

Nie zapominajmy, że ten, kto napisał te słowa był głową demokratycznego państwa. Prezydent Madison, następca Jeffersona, mówił:

„Historia odnotowuje, że władcy pieniądza

używali wszelkich form wykorzystywania, podstępów, oszustwa i możliwych środków przemocy do utrzymywania swojego nadzoru nad rządami, przez kontrolę pieniędzy i ich emisji”.



Louis Even

Później inny amerykański prezydent, Abraham Lincoln, z całą swoją prawością i siłą moralną, nie zadawała się zauważaniem tego stanu rzeczy. Chciał zdeponować okropnych uzurpatorów i przywrócić państwu jego wyłączne prawo do emisji pieniędzy. Przekupiony zamachowiec ucizył go na zawsze.

Następnie prezydent Garfield, który również pochodził z prostego ludu, stwierdził, że „ręka, która kontroluje podaż pieniądza narodowego, kontroluje naród”. On także został zamordowany (przez Guiteau). Kto wydał rozkaz zabójcy? Międzynarodowi szturmistrze pieniądza będą pozwalali na wszystko z wyjątkiem konstytucyjnych i uczciwych pieniędzy.

Amerykański prezydent Woodrow Wilson powiedział:

„Wielki przemysłowy kraj kontrolowany jest przez system kredytu. Nasz system kredytowy jest skoncentrowany. Dlatego rozwój kraju i cała nasza działalność znajduje się w rękach kilku ludzi. Staliśmy się jednym z najgorzej kierowanych i jednym z najściślej kontrolowanych oraz opanowanych rządów cywilizowanego świata. Nie jest to dłużej rząd kierowany przez wolną opinię, przez przekonania i głosowanie większości, ale rząd kierowany przez opinię i przymus małej grupy zwierzchników”.

Wilson został wybrany na drugą kadencję. Przez dwa lata był gwiazdą spraw międzynarodowych, uznany za największego przywódcę największego narodu. Jednak był on kontrolowany przez większą władzę i niczego nie zmienił.

Prezydent Hoover uznał istnienie tego samego zła. Został zapytany: „Dlaczego zatem nie przywróci pan Kongresowi jego władzy?”. Odpowiedział: „Nie dostanę na to pozwolenia”.

W 1936 r. Macdonald, premier Wielkiej Brytanii, powiedział kategorycznie: „Powinniśmy wszędzie utrzymać standard złota i funta szterlinga przy dwudziestu szylingach”. Wkrótce potem Macdonald zrezygnował ze standardu złota i wprowadził funta szterlinga za czterdzieści szylingów na rynki zagraniczne.

Także w 1936 r. francuski prezydent Leon Blum powiedział: „Nigdy nie powinniśmy zgodzić się na dewaluację franka”. Kiedy to mówił, negocjował dewaluację franka z władzą, która kieruje rządami.

W Kanadzie, w wieczór wyborczy, po walnym zwycięstwie z przytłaczającą większością w parlamencie, premier elekt Mackenzie King powiedział:

„Dzisiejsze wybory dowodzą, że społeczeństwo chce, żeby rząd kierował emisją pieniędzy i przydzielaniem kredytu”.

Kilka dni później Kanadyjczycy dowiedzieli się, że Charles Dunning, prezes Międzynarodowego Banku Barcklay, został powołany na stanowisko ministra finansów. Dunning nie był nawet członkiem parlamentu – był nim jako liberał w 1930 r., ale King nie chciał, żeby ponownie kandydował w 1935 r. Kto narzucił Dunninga Kingowi?

Zauważmy, że nie było dalej mowy o przydzielaniu kredytu przez rząd. Wiele gazet pisało nawet, że King wybrał najlepszego ministra finansów, jakiego Kanada mogła mieć w obecnych krytycznych okolicznościach.

Rządy posiadają dwa mandaty do wypełnienia: mandat społeczny i mandat Wysokiej Finansjery. Pierwszy mandat wypełniają one usypiającymi przemówieniami, drugi bezgłośnie czynami. Zalew mediów informacyjnych wychwala mężów stanu za tę zdradę i uzupełnia pracę nad usypianiem społeczeństwa.

Każdy więc może zobaczyć utratę suwerennych praw rządów. Papież Pius XI pisał w encyklice *Quadragesimo anno*:

„Państwo, które powinno być najwyższym arbitrem, rządzącym w królewski sposób daleko poza wszelkimi sporami partyjnymi, skupione tylko na sprawiedliwości i wspólnym dobru, stało się zamiast tego niewolnikiem, uległym instrumentem w służbie wszystkich pasji i ambicji interesu”.

Louis Even

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest wyłącznie w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

www.michael.org.pl redakcja@michael.org.pl

## Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata na 2 lata \$10, na 4 lata \$20. Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „Michael Journal” i przesłać na poniższy adres:

Redakcja MICHAEL Journal – Canada  
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0  
Tel.: (450) 469-2209; (416) 452-6639 -po polsku

Dwumiesięcznik MICHAEL – USA  
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373  
Tel./Fax: (413) 665-5052

## Subskrypcja w Polsce i Europie

Subskrypcja na 1 rok 20 zł / 9 euro, na 2 lata 40 zł / 18 euro. Można opłacać przekazem pocztowym, który należy przesłać na adres:

Dwumiesięcznik MICHAEL – Polska  
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław  
Tel.: (071) 343-6750

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała  
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.  
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

## Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; droga lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

MICHAEL Journal c/o Renata Stirrat  
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088  
Tel.: (08) 8261-0729 -w jęz. polskim i angielskim

## „Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz odpowiedzialny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasze pismo.

## Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną skórą w cenie \$40 / 95 zł (koszt przesyłki wliczony).

## Ulotki / Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

## Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

### W języku polskim:

Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even) .....	14zł / \$12
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay-Smith) .....	10zł / \$7
Falszerze pieniądze (L. Soucy) .....	10zł / \$7
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis) .....	17zł / \$10
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G.H. Levesque) .....	7zł / \$5
Lichwa (H. Belloc) .....	7zł / \$5
Fatima i wielki spisek (D. Manifold) .....	16zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold) .....	5zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski) .....	6zł / \$4
i inne.	

(koszt przesyłki wliczony)

### W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (Louis Even) .....	\$25.00
The Social Credit proposals explained in 10 Lessons (AP) .....	\$12.00
From Debt to Prosperity (J.C. Larkin) .....	\$10.00
The Money Myth Exploded (L. Even) .....	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (L. Even) .....	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (L. Even) .....	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne) .....	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas) .....	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas) .....	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith) .....	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy) .....	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas) .....	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas) .....	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan) .....	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes) .....	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas) .....	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan) .....	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas) .....	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas) .....	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas) .....	\$3.00
and others	



# Nauczanie domowe w „Domowym Kościele”

Od najwcześniejszych lat Kościoła, chrześcijańska rodzina jest nazywana „kościół domowy”, stworzonym do szczególnej roli w Bożym planie zbawienia. Sobór Watykański II (1962-1965) także określa chrześcijański dom jako „kościół domowy”, stwierdzając, że rodzina ludzi ochrzczonych jest pierwszym miejscem, gdzie odbywa się podstawowe nauczanie katechezy, modlitwy i moralności, pomocne w nawracaniu się i rozwoju wzrastających, młodych chrześcijan.

Słyszymy dziś o coraz liczniejszych rodzinach, które chcą uczyć swoje dzieci w domu, w „szkole domowej”. Motywacje takich decyzji są różnorodne, ale dla wielu rodzin prowadzenie edukacji swoich dzieci w domu jest dogodną sposobnością wychowania dzieci w wierze, w środowisku pozwalającym im wzrastać w miłości i żyć tak, jak uczy nas Ewangelia.

Gdy po raz pierwszy poproszono mnie, abym opisała moje doświadczenia związane z nauczaniem w domu, pomyślałam, aby przedstawić doskonały model, w którym dzieci garną się i chętnie gromadzą wokół matki, gdy ona spokojnie wyjaśnia im lekcje. Jest to oczywiście idealny obraz i jestem pewna, że większość matek chciałaby, aby taki wizerunek nauczania domowego każdy postrzegał. Jednakże takie wyobrażenie nie byłoby zbyt realistyczne, przynajmniej dla mnie i dla mojej rodziny. W zamian, postanowiłam spróbować być bardziej obiektywna i przedstawić tu moje rzeczywiste doświadczenia. Mam nadzieję, że każda matka, rozważając podjęcie nauczania dzieci w domu, ale odczuwając też braki w swoich kwalifikacjach w tej dziedzinie, nabierze odwagi po przeczytaniu mojej wypowiedzi, wierząc, że „...z Bogiem wszystkie rzeczy są możliwe.” (Mt 19,26)

Mój mąż i ja rozważaliśmy nauczanie domowe naszych dzieci już przed narodzeniem naszego najstarszego syna Michała. Spotkaliśmy wiele rodzin prowadzących nauczanie szkolne w domu i byliśmy zachwyceni faktem, że w większości tych rodzin codzienna Msza św. i rodzinny Różaniec otrzymały pierwszeństwo w ich życiu. W dodatku, w rodzinach tych były wspaniałe relacje między rodzicami i dziećmi, a rodzice czynili ze swych domów prawdziwe „kościół domowe... gdzie dzieci otrzymują pierwsze głoszenie wiary... we wspólnocie łaski i modlitwy... w szkole cnót ludzkich i miłości chrześcijańskiej” (Katechizm Kościoła Katolickiego – 1666). Stwierdziliśmy, że chcemy tego także dla naszej rodziny.

Gdy minęła piąta rocznica urodzin naszego syna Michała, doszliśmy do wniosku, że jest on gotowy, aby rozpocząć zajęcia przedszkolne w nadchodzącym wrześniu. Przygotowaliśmy się do tego, zgromadziliśmy wszystkie potrzebne materiały. Miał on nawet mały stolik i krzeselko stosowne do jego wzrostu, a także „szkolny mundurek” złożony z pary spodni koloru khaki i białej koszuli. Rozpoczęliśmy od bardzo prostego rozkładu zajęć: poranna modlitwa, krótkie opowiadanie o życiu świętego na dany dzień i lekcje do południa z krótkimi przerwami. Ten pierwszy rok przeszedł bardzo dobrze i nawet potrafiliśmy włączyć do zajęć naszego drugiego syna,

o rok młodszego Gaetana. Lubił on siedzieć i słuchać, gdy Michał czytał swe lekcje i bardzo szybko dostrzegliśmy, że rozumiał wszystko, czego starszy brat się uczył. (Jest to wielka zaleta nauki szkolnej w domu.) Pracowałam z nimi dwoma i w rezultacie obaj z powodzeniem zakończyli ten pierwszy rok nauki. Stopniowo, zaczęliśmy pracować z naszym synem Erykiem, a następnie z naszą córką Marie, tak że po sześciu latach mieliśmy swoją własną, małą „jednopokojową szkołę”. Pracowaliśmy nad trudniejszymi przedmiotami rano, zostawiając lżejsze na godziny po południowym posiłku (lunchu). Zazwyczaj, nasze dni nauki przebiegały całkiem

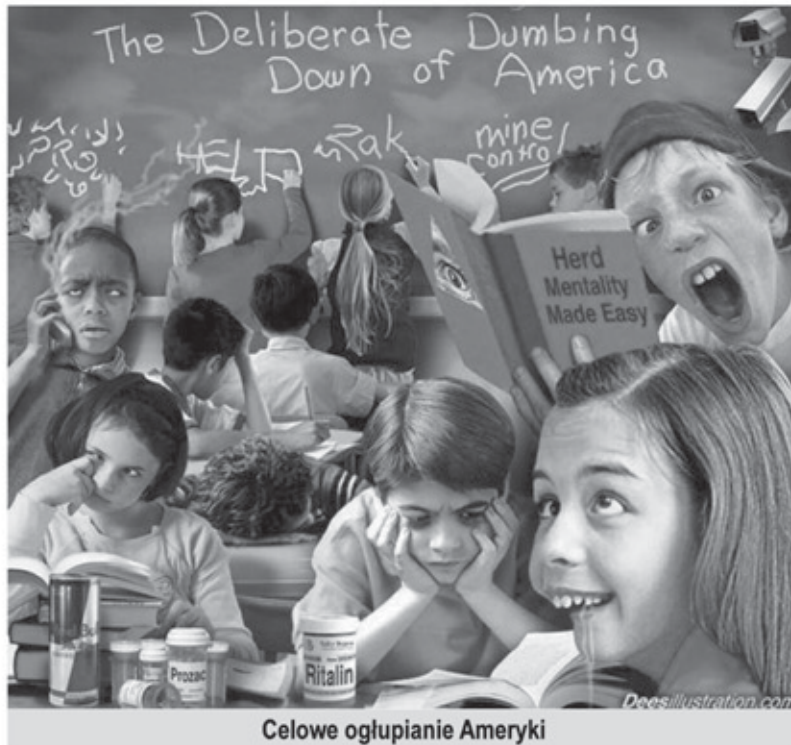
nie nauki szkolnej w domu przyniesie nam o wiele więcej wyzwań, niż dotychczas mieliśmy. Razem z naszymi czterema dziećmi mieliśmy teraz noworodka i małego szkraba, który potrzebował ruchowej aktywności i dozoru. Oprócz nauczania domowego prowadziliśmy jeszcze małą rodzinną firmę i są takie dni, kiedy telefon dosłownie nie przestaje dzwonić. Dodajcie do tego obowiązki prania, sprzątanego, zakupów, przygotowania posiłków, wizyty u lekarza i u dentysty, wszystkie zwykłe zajęcia w licznej rodzinie... plus rzeczy nieprzewidziane: niespodziewana powódź w piwnicy, rój pszczoły w pokoju dziewczęcego, wyjazdy do pogotowia ratunkowego ze złamaniem nadgarstka, kości, założenie szwów. Jestem wprawdzie przyzwyczajona do przeszkód rozpraszać uwagę, ale przy takiej ich liczbie czas naszych lekcji był stale obcinany i mieliśmy już bardzo poważne opóźnienia. Tak więc, gdy Matthew urodził się w 2001 roku, walczyłam z pokusą zwątpienia, czy będziemy dalej prowadzić nasze domowe nauczanie.

Ktoś mi kiedyś powiedział, że „nauczanie szkolne w domu nie jest dla bojaźliwych”. To mogło wydawać się wtedy bardzo prawdziwe, ale papież Jan Paweł II w swoim *Liście do rodzin* mówi nam, że „...rodzina jest postawiona w centrum wielkich zmagania między dobrem i złem, między życiem a śmiercią, między miłością a tym wszystkim, co sprzeciwia się miłości. Rodzinie zostało powierzone zadanie, po pierwsze i przede wszystkim, aby uwalniać siły dobra, których źródło odnajdujemy w Chrystusie Odkupicielu człowieka. Każdy dom rodzinny potrzebuje, aby te siły stawały się jego własnymi, tak aby... rodzina stawała się silna dzięki mocy Boga” (2 lutego 1994). Gdy Nasz Pan zwrócił uwagę siostrze Łazarza i Marii mówiąc do niej: „*Marito, Marito, troszczysz się i niepokoisz o wiele...*” (Łk 10, 41), On tak naprawdę nie zarzucał jej tego, że miała za dużo spraw do zrobienia, albo że Maria jej nie pomagała; On raczej próbował ukazać Marcie, że pozwalała swym obowiązkom odwracać jej uwagę od Niego i Jego przesłania miłości.

Matka Teresa przypomina nam, że „*miłość zaczyna się w domu i nie jest ważne jak wiele czynimy, ale jak wiele miłości wkładamy w swe czyny*”. Dziś przy wielu różnych programach do wyboru i nieprzebranej ilości dostępnych źródeł, zadania domowego nauczania są łatwiejsze i łatwiej dostępne dla tych, którzy chcą się temu poświęcić. Dla nas rodziców jest ważne, aby próbować pogłębiać miłość do Naszego Pana i być coraz bliżej Niego. Powinniśmy prosić Go codziennie o wzrost naszej wiary, nadziei i miłości, byśmy mogli przybliżać Jezusa innym – szczególnie tym w naszych domach – rozpoznając w sobie samych te charyzmaty, które są prawdziwymi darami Ducha Świętego i są zsyłane na każdego z nas stosownie do etapu naszego życia. Papież Jan Paweł II mówi w innym miejscu w swoim *Liście do rodzin*: „*Rodzice są pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami swoich dzieci, a także posiadają podstawowe uprawnienia w tej dziedzinie. Są oni wychowawcami, ponieważ są rodzicami*”.

Dlatego też uczenie własnych dzieci jest naszym prawem i obowiązkiem. Aby nasze domowe nauczanie było owocne, bardzo potrzebne jest prowadzenie aktywnego życia modlitewnego. Od pierwszego dnia prowadzenia naszej nauki w domu byliśmy wspomagani przez codzienną Mszę św. i wraz z dziećmi odmawialiśmy wieczorem Różaniec oraz Koronkę do św. Michała. Spowiedź jest także bardzo ważnym sakramentem i chodzimy do niej co miesiąc, a nawet jeśli możliwe co tydzień, bo jest to sakrament, w którym uczymy się doceniać wielką miłość Boga do nas i rozpoznawać tę miłość w każdym momencie naszego życia. Modlitwa jest prawdziwie tajemnicą pozwalającą iść razem z Bogiem. On z kolei prowadzi nas każdego dnia i nas nie opuści. Uczymy się polegać mniej na własnych zdolnościach i stajemy się wtedy bardziej świadomi, jak „wielki” rzeczywistość jest nasz Bóg. Wtedy życie nasze nabiera nowego znaczenia.

A teraz o tych dniach, w których, jak sądzę, zawodłam, nie dawałam już rady. Gdy nie jestem w stanie zrobić wszystkiego, co powinno być zrobione i pozostajemy w tyle z naszymi lekcjami. Gdy niezmyte naczynia tworzą sterty w zlewie, brudna bielizna przepelnia kosze, a nieprzewidywane zdarzenia lub wypadki zaskakują nas. Jednak dzięki Bożemu



Celowe ogłupianie Ameryki

sprawnie, włączając nawet bieżące „zajęcia” domowe związane z wieloma małymi dziećmi.

Kiedy rozpoczynaliśmy domową naukę szkolną, opracowałam mój własny program nauczania. Kupowałam podręczniki do różnych przedmiotów i/lub pożyczalam książki i materiały od innych szkolnych rodzin. To pomagało zmniejszać koszt domowego nauczania, ale z biegiem czasu, gdy wymogi stawały się coraz większe, wybraliśmy jeden z opracowanych programów, dostępnych dla rodzin uczących w domu. Było dla nas ważne, aby mieć katolickie materiały, więc wybraliśmy Seton Home Study, gdyż wszystkie przedmioty są tu przedstawiane w katolickiej perspektywie. Papież Leon XIII w swej encyklice *Militantis ecclesiae* stwierdza: „*Potrzebne są nie tylko religijne instrukcje dawane młodemu stosownie do ich wieku, ale także to, aby każdy przedmiot nauczania był przeniknięty chrześcijańską pobożnością*”. Uznaliśmy, że szkoła Setona czyni to wspaniale i że ten program odpowiada potrzebom naszej rodziny.

Kiedyś mój mąż musiał zmienić miejsce pracy i potrzeba było kilku przeprowadzek w okresie dwóch lat, zanim zamieszkaliśmy w naszym obecnym domu. W tym czasie przyjęliśmy narodziny naszej małej Aimie, a 18 miesięcy później, Emilie. Gdy przyszedł wrzesień, dostrzegłam, że podję-



Rodzina Jacques

(od lewej)

Marie  
Matthew  
Aimie  
Yves &  
Anne Marie  
Eric  
Gaetan  
Emilie  
Michael  
Kaitlyn

(ciąg dalszy na str. 7)



# Zapłata za pracę domową kobiet

**Czy gratyfikowanie (publiczne docenienie, płacenie) pracy domowej kobiet jest potrzebne?**

Tak. Ale raczej nie „gratyfikacja” to jest płacenie ZA COŚ, lecz płacenie NA COŚ. Ekonomiści powtarzają – za F. A. von Hayekiem<sup>1</sup> – jakby mantrę, że „nie ma czegoś takiego jak darmowy obiad. Zawsze ktoś zań płaci”. Ież słuszniejsze jest to stwierdzenie w odniesieniu do domowej pracy, szczególnie do wychowywania dzieci.

Czy istnieje jakakolwiek działalność ludzka ściśle prywatna, nie mająca wpływu na społeczeństwo? Prywatna praca jest przecież tylko myślową abstrakcją, pożyteczną, ale często bardzo mylącą. Co dopiero, gdy chodzi o wychowywanie dzieci. Mało która praca może się z tym równać pod względem znaczenia społecznego. Ten wydatek energii trzeba podtrzymywać. Jakoś nikt nie liczy, że samochód pojedzie bez paliwa i zabiegów konserwacyjnych. Każdy wolontariat wymaga podtrzymania, jeśli ma się utrzymać. Działalność charytatywna też nie jest możliwa za darmo. Jedyne nie przynosi ZYSKU. Podtrzymanie energetycznych wydatków może być dokonywane realnymi dobrami na zaspokojenie potrzeb w naturze lub za pośrednictwem pieniędzy, stanowiących uprawnienie do pobierania z rynku dóbr według własnego wyboru.

Jeśli uznajemy, że dobre wychowanie dzieci jest konieczne, to pokrywanie kosztów jest też konieczne, ze względu na prawo zachowania energii.

Dlaczegożby KOSZTÓW pracy społecznie niezbędnej nie miało pokrywać społeczeństwo? Nie ma takich wątpliwości w przypadku instytucji wychowawczych. Czy efektywność pracy rodziców nie jest oczywiście większa niż wychowawców instytucjonalnych? Czy rodzicielskie uwarunkowania fizjologiczne i psychologiczne nie są pewniejsze niż dyplomy pedagogicznych kwalifikacji? Czy nie zapewniają większej efektywności? Można chyba mówić wręcz o „mnożnikowym efekcie” właśnie rodzicielskich postaw w stosunku do nakładów. Wprawdzie u rodziców zdarzają się patologie, ale

<sup>1</sup> Friedrich August von Hayek (1899-1992), ekonomista austriacki, profesor London School of Economics i uniwersytetu w Chicago, wybitny przedstawiciel tzw. nowej szkoły wiedeńskiej. Powołują się nań często ekonomiści liberalni, nurtu monetarystycznego. 1974 Nagroda Nobla.

przecież trafiają się one także u zawodowych pedagogów. Czy nawet nie częściej?

**Co jest najważniejsze: emerytury, pensje, odpisy podatkowe z wyraźnym wskazaniem, że to za pracę domową, czy jakieś inne formy wynagrodzenia?**

Najważniejsze jest, moim zdaniem, potraktowanie serio zasady zachowania energii. Samochodowi nie „wynagradza się” za jazdę. Paliwo wlewa się na czas jazdy. Myślę, że prawdziwym wynagrodzeniem rodziców jest zaspokojenie ich rodzicielskich impulsów. Dlatego mówienie o WYNAGRODZENIU nie wydaje mi się w tym przypadku właściwe, podobnie jak wspieranie dzieł charytatywnych nie jest WYNAGRODZENIEM wolontariuszy, lecz fizycznym umożliwieniem im skutecznego działania. I tutaj znów „mnożnik emocjonalny” zapewnia efektywność nieporównanie większą niż w przypadku instytucjonalnym.



© PUBLICITY PICTURE

Dlatego sądzę, że rodzic wychowujący dzieci nie powinien otrzymywać „pensji”, lecz BEZPODATKOWE POKRYCIE niezbędnych KOSZTÓW, zatem przynajmniej w wysokości minimum socjalnego na głowę, wliczając jego osobę, ilość dzieci, z uwzględnieniem ich ewentualnego inwalidztwa.

W ostatecznym rozrachunku powinno to być kosztowo bardziej efektywne niż poczynania instytucjonalne. W koszty te trzeba wliczyć ubezpie-

nowego „roku szkolnego”, dziękuję pokornie Bogu za wszystkie błogosławieństwa, które zsyła on na naszą rodzinę. Nasze dzieci mają wielką miłość do Pana Boga. Pielęgnują wiarę i dzielą się nią z każdym wokół siebie. Kochają się wzajemnie i dają nam powody do dumy. Wiem, że gdybym miała zaczynać od nowa, wybrałabym znowu naukę szkolną w domu.

Niech Święta Rodzina z Nazaretu, Jezus, Maryja i Józef mają w opiece wszystkie rodziny, a szczególnie te, które będą kontynuować naukę w domu jak również te, które tę naukę zaczynają po raz pierwszy. Niech będą dla nas Oni wzorem świętości, łagodności i cierpliwości i niech błogosławią każdą rodzinę. Niech rodziny budują swe własne „kościółki domowe... gdzie dzieci otrzymują pierwsze głoszenie wiary... we wspólnocie łaski i modlitwy... w szkole cnót ludzkich i miłości chrześcijańskiej” (Katechizm Kościoła Katolickiego – 1666). Niech rodziny stają się „światłami” w świecie ciemności dla wszystkich tych, którzy „zgubili drogę”, niech stają się nadzieją dla przyszłości Kościoła.

**Anne Marie Jacques**

*Dla rodziców w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie podaję kontakt do kilku popularnych katolickich programów nauczania domowego:*

**Seton Home Study School**  
1350 Progress Drive, Front Royal, VA 22630, USA  
Tel.: (540) 636-9990 [www.setonhome.org](http://www.setonhome.org)

**Kolbe Academy Home School**  
1600 F Street, Napa, CA 94559, USA  
Tel.: (707) 255-6499 [www.kolbe.org](http://www.kolbe.org)

**Catholic Heritage Curricula**  
[www.chcweb.com](http://www.chcweb.com)

Our Family 2 Our Street San Antonio, TX 78247	2MOM	
If we could, we would pay	MOM	\$115,757
One Hundred Fifteen Thousand Seven Hundred Fifty Seven Dollars		
mom.salary.com	Love,	
!! WE GIVE OUR THANKS TO MOM !!		
NON-NEGOTIABLE		

czenie zdrowotne i emeryturę rodzica. Oszczędności budżetowe polegałyby na uznaniu gospodarstwa domowego za już istniejące miejsce pracy, zasadniczo z bardzo małymi kosztami inwestycyjnymi. Rynkowy koszt inwestycyjny miejsca pracy wytwórczej czy usługowej wynosi od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy złotych. Ponadto można by zapewne uzyskać bezinwestycyjnie miejsca pracy, zwolnione przez osoby decydujące się poświęcić parę lat na wychowanie dzieci. Jeśli taki proces zmiany warty na istniejących pozadomowych miejscach pracy byłby podtrzymywany, powinno to dać, ostrożnie licząc, około milionową redukcję bezrobocia, mniejszym kosztem pieniężnym i społecznym niż w przypadku instytucjonalnych poczyniń. Pytanie „co ważniejsze – emerytura, pensje, odpisy podatkowe?” czyni wrażenie troski o jeden aspekt bardzo złożonej, nierozdzielnej całości. Uważam, że wynika to z natury myśli, która nie umie sobie radzić z całościami inaczej niż fragmentarycznie. Ta fragmentaryczność jest abstrakcyjna. Pomaga myśleć, lecz myślenie jest tylko małym fragmentem egzystencji. Prawo zachowania energii jest bardzo realne, nie abstrakcyjne.

Trzeba zauważyć, że żyjemy nie DZIĘKI pieniądзом, lecz dzięki obecności dóbr i pracy na zaspokojenie potrzeb egzystencjalnych, wyprodukowanych w KRAJU lub importowanych za KRAJOWE usługi, towary. W obecności rezerwowego nadmiaru, ograniczania produkcji podstawowych dóbr, brak pieniędzy nie jest istotny. Wobec istniejących wielkich rezerw nie trzeba zabierać z talerza Jana, żeby dać Pawłowi. Dlaczego ktoś ma umniejszać podatki swoje spożycie, jeśli produkcja i rezerwowe moce produkcyjne prawie wszystkiego na zaspokojenie podstawowych potrzeb pozostają nie wykorzystane?

Dlatego nie jest konieczne zwiększanie podatków na „wydatki socjalne”, lecz dobre przemyślenie, jak wyemitować adekwatną informację o istniejących rezerwach, stanowiącą też uprawnienie do korzystania z nich. Nie nalewajmy młodego wina do starych bukłaków...

**Co trzeba zrobić najszybciej, żeby kobiety wychowujące dzieci nie żyły w poczuciu, że są nic niewarte?**

Potrzeba, by rodzice wychowujący dzieci, przeważnie kobiety, uświadomiły sobie swoją godność, pierwszorzędną ważność swej pracy domowej i zażądały uznania jej przez społeczeństwo. Dowodem uznania jest dostarczenie im energii potrzebnej na jej wykonywanie. Trzeba, aby kobiety uświadomiły sobie, że są do dyspozycji, wciąż nie wykorzystane, marnowane, krajowe rezerwy realnych dóbr na pokrycie co najmniej ich podstawowych realnych potrzeb i należy tylko wyrazić je w pieniądzu. To stanowi już problem techniczny, możliwy do rozwiązania, jeśli będzie odpowiednia wola polityczna.

W Anglii roczny budżet na zbrojenia jest tylko około 9% wyższy niż roczny koszt pracy domowej kobiet. Czy kobieta musi wytworzyć bombę, aby móc dać dzieciom i sobie chleb? Czy trzeba wylać pół litra krajowego mleka, aby móc zaimportować je, na kredyt, splanany podatkami?

Trzeba, aby kobiety zdały sobie sprawę, że brak możliwości fizycznych POZAPODATKOWEGO zaspokojenia ich energetycznych potrzeb jest mitem. „Nie ma innej możliwości” (TINA – ‘There is no alternative’), to wypróbowana socjotechnika wysokopłatnych operatorów obecnego systemu finansowego, wewnętrznie sprzeczny, niespójny. Potrzeba, aby kobiety wyzwołyły się z hipnozy niższości i niemożności. Jeśli tylko kobiety wezmą się za to na serio...

Mit niemożności realizacji czegoś całkiem możliwego paraliżuje nawet podstawowe odruchy obrony własnej biologicznej egzystencji.

**Szczęśny Górski**

## Nauczanie domowe

(ciąg dalszy ze str. 6)

natchnieniu i łasce, mogą pokonać te problemy, nie czując się już dłużej tak przytłoczona. Nie myślałam faktycznie o tym, dopóki pewnego dnia, nie tak dawno temu, nasz pies Tika, syberyjski husky, wpadł na podwórko niosąc w pysku kaczkę od sąsiadów. Głośno kwacząc i próbując się uwolnić, robiła ogromny harmider. Cała nasza rodzina zaczęła biegać w różnych kierunkach starając się ją chwycić – a każdy, kto ma psa husky wie, że największą jego radością jest to, gdy ktoś biegnie za nim! Nie potrzeba chyba mówić, że spowodowało to ogromne zamieszanie i wiele godzin straty czasu lekcji. Lecz gdy winowajca został wreszcie zatrzymany, a kaczka, mocno wytrąśnięta, ale bez szkody na ciele zwrócona jej właścicielowi, nasze lekcje zostały wzbogacone przez świetny scenariusz dla naszych szkolnych wypracowań.

Pan Bóg ma plan dla naszych dzieci i wiedzie każde z nich w takim kierunku, w którym chce, aby one szły. Daje im On także wszystko, czego potrzebują, aby mogły wypełnić jego plany. Prosi tylko o nasze współdziałanie z Jego pomocną Łaską. Dzisiaj nasz syn Michał pracuje w naszej domowej firmie i wraz z żoną Kaitlyn spodziewają się swego pierwszego dziecka w październiku. Gaetan studiuje na wydziale architektury na Uniwersytecie Massachusetts. Eric ukończył rok na uniwersytecie Ave Maria na Florydzie i bierze urlop, aby także pomóc w naszej rodzinnej firmie. Marie jest naszą nową sekretarką i studiuje w miejscowym college'u. Troje najmłodszych: Aimie, Emilie i Matthew są jeszcze uczniami w domowej szkole. Zaczynając przygotowania do



# Objawienie Najświętszej Maryi Panny w Quito



LILIO EKWADORU, MÓDL SIĘ ZA NAMI

Wkrótce po Soborze Trydenckim, a więc przed wieloma stuleciami, pewnej zakonnicy klasztoru w Quito objawiała się Najświętsza Maryja Dziewica, która do niej przemawiała. **Objawienia te zostały zachowane na piśmie i uznane przez Rzym.** Dlatego zbudowano Najświętszej Maryi Dziewicy z Quito wspaniałą kościół, a historycy mówią na ten temat, co następuje: kiedy figura Najświętszej Dziewicy była już prawie gotowa, a rzeźbiarz zamierzał stworzyć jej oblicze, stwierdził, że oblicze to w cudowny sposób było już gotowe. Cudowna postać Najświętszej Maryi Dziewicy była tam przez wiernych Ekwadoru czczona z wielką pobożnością.

Ita Najświętsza Dziewica z Quito przepowiedziała owej zakonnicy wiele rzeczy mających się zdarzyć w XX wieku, a przy tym powiedziała wyraźnie: w XIX wieku i przez większą część XX wieku w Kościele świętym będą się coraz bardziej rozpowszechniały błędne nauki i pogrążą Kościół w katastrofalnej, absolutnie katastrofalnej sytuacji. Ani się obejrzymy, jak zanikną obyczaje, a wiara wygaśnie.

Poniższy artykuł przedstawia całą historię tych objawień. Po raz kolejny przekonujemy się, jaką wielką rolę Pan Bóg powierzył Matce Najświętszej w czasach ostatecznych, a zwłaszcza w okresie aktualnego kryzysu w Kościele. Ta, która jak troskliwa matka, już dawno zapowiedziała to, co się dzieje dziś w Kościele i na świecie, z całą pewnością i teraz nie pozostaje bezczynna, pomaga wiernym katolikom wytrwać w dobrej drodze, a na końcu ona położy kres zalewowi modernizmu.

## Źródła historyczne

Matka Najświętsza objawiła się kilkakrotnie przełożonej sióstr Niepokalanego Poczęcia w Quito (stolica Ekwadoru), Matce Marianie Francisce de Jesús Torres y Berriochoa (1563–1635). Źródła historyczne o tych objawieniach dotarły do nas w następujący sposób: z powodu tak niezwykłych wydarzeń kierownik duchowy oraz biskup Quito wymagali od niej w imię posłuszeństwa spisania autobiografii. Tekst ten został aprobowany przez biskupa Pedro de Oviedo, dziesiątego biskupa ordynariusza Quito. Po jej śmierci kierownik duchowy i spowiednik, o. Michael Romero OFM, napisał jej biografię. Dokumenty te razem z życiorysami wszystkich innych sióstr założycielek klasztoru w Ekwadorze zachowane są w wielkim tomie pt. *El Cuadernon*. Na podstawie tego źródła o. Manuel Souza Pereira, prowincjał Ojców Franciszkanów w Quito, napisał w 1790 roku książkę pt. *Cudowny żywot Matki Mariany de Jesús Torres, hiszpańskiej zakonnicy i jednej z założycielek Królewskiego Klasztoru Niepokalanego Poczęcia w mieście św. Franciszka de Quito*.

Dzieło to przetłumaczyła na język angielski w 1988 roku Marian Therese Horvat, która wydała książkę na temat objawień Matki Bożej<sup>1</sup>.

## Wizjonerka: Mariana de Jesús Torres

Mariana Francisca urodziła się w Hiszpanii w

1563 roku jako pierwsze dziecko gorliwej katolickiej rodziny. Z powodu jej głębokiej pobożności została dopuszczona do I Komunii już 8 grudnia 1572 r., kiedy miała zaledwie 9 lat<sup>2</sup>. Podczas Komunii Mariana otrzymała łaskę powołania oraz wewnętrzną pewność, że będzie przeznaczona na misje.

W 1577 roku opuściła Hiszpanię razem z ciotką, matką Marią de Jesús Taboada i czterema innymi zakonnicy, aby założyć klasztor w stolicy Ekwadoru. Rozpoczęła tam swe życie zakonne, które płynęło wedle ówczesnych zwyczajów w atmosferze surowych umartwień. Matki założycielki były zachwycone „doskonałym przestrzeganiem reguł zakonnych i praktyką cnót” młodej nowicjuszki, inne siostry jednak okazywały zazdrość, prześladowały ją i rozsiewały oszczerstwa. Dwukrotnie zmarła i powróciła do życia. Po śmierci pierwszej przełożonej w 1593 roku, została wybrana na przeoryszkę. Było to w chwili, kiedy w Quito wybuchła rewolucja, której skutki miały dotknąć również zakony. Właśnie wówczas pewna zakonnica, zwana La Capitana, z pomocą niektórych duchownych zawiązała spisek przeciw przełożonej i razem z innymi siostrami domagała się złagodzenia reguły i zwolnienia od kierownictwa duchowego Ojców Franciszkanów, uważanych za bardzo gorliwych i surowych zakonników.

W tej trudnej sytuacji matka Mariana uciekała się do modlitwy. Wówczas Matka Boża ukazała się jej po raz pierwszy i powiedziała: „Jestem María del Buen Suceso, Królowa nieba i ziemi. Przyszłam, aby pocieszyć twoje udręczone serce! Szatan próbuje zniszczyć to Boże dzieło, posługując się Moimi niewiernymi córkami, lecz nie osiągnie celu, bo Ja jestem Królową zwycięstwa i Matką Dobrego Zdarzenia, i pod tym tytułem pragnę być znana dla zachowania Mego klasztoru i jego mieszkańców”.

Wkrótce po tej wizji wspólnota wybrała nową przełożoną, pod której rządami reguła zakonna została złagodzona; ściśle milczenie zanikło. Siostra Mariana próbowała przekonać nową przełożoną o niebezpieczeństwach płynących z takiego postępowania, co ściągnęło na nią gniew pozostałych sióstr. Po raz kolejny dotknęły ją oszczerstwa i kłamstwa, a co gorsza, wikariusz generalny zgodził się na wysłanie jej do więzienia pod zarzutem nieposłuszeństwa. Dobre siostry, które ogromnie cierpiały z powodu tak rażącej niesprawiedliwości, również zostały uwięzione; było ich razem 25.

W ciągu następnych pięciu lat s. Mariana, która trzykrotnie została uwięziona na dłuższy czas, otrzymała wiele szczególnych łask, miała też wizje Matki Bożej, która pokazała jej przyszłość klasztoru oraz Ekwadoru. Kazała też wykonać figurę Matki Bożej Dobrego Zdarzenia i umieścić ją na tronie przełożonej zakonu na znak, że to ona jest Panią klasztoru: „W mojej prawej ręce umieść pastorał oraz klucze jako symbol mojej władzy oraz znak, że klasztor jest moją własnością”.

Na koniec matka przełożona zrozumiała niewłaściwość swojego postępowania wobec sióstr założycielek, uwolniła je i zrezygnowała ze swego urzędu. Wówczas biskup Quito kazał przeprowadzić przesłuchanie w sprawie oskarżeń przeciwko siostrze. Kiedy okazało się, że został wprowadzony w błąd przez oszczerstwa, kazał aresztować główną odpowiedzialną za zamęt – siostrę La Capitana. Ta nie przyznała się jednak do winy, odmówiła przyjęcia pokarmu i poczęła bluźnić. Wtedy matka Mariana poprosiła biskupa o pozwolenie na przeniesienie zbuntowanej siostry do infirmerii klasztornej, gdzie sama opiekowała się nią, pomimo że w zamian doświadczała jedynie przekleństw i zniewag. Obawiając się o życie wieczne tej siostry, matka Mariana gorąco prosiła Pana Jezusa o uratowanie jej duszy. Zrozumiała

<sup>2</sup> Do początku XX wieku dzieci otrzymywały I Komunię dopiero od 12 roku życia, albo nawet później. Św. Pius X zdecydował, aby dopuścić dzieci do pierwszej Komunii od chwili osiągnięcia rozumu, jeśli znają podstawy katechizmu, szczególnie dotyczące przyjęcia sakramentów spowiedzi i Komunii św.

wtedy, że jej prośba będzie wysłuchana, jeśli zgodzi się na przeżywanie duchowo pięciu lat kar piekielnych. Od razu wyraziła na to zgodę, a krótko później La Capitana nawróciła się, odbyła spowiedź generalną i stała się wzorem pokory i pobożności do końca życia. Zmarła rok po śmierci matki Mariany.

Tymczasem m. Mariana musiała wypełnić obietnicę: podczas pięciu lat czuła się jak potępiona i odrzucona przez Boga, którego tak bardzo umiłowała; przeżywała duchowo męki dusz potępionych.

## Wizja profanacji Sakramentów świętych

20 stycznia 1610 roku Matka Boża objawiła się jej znowu i powiedziała między innymi: „Wiedz, że od końca XIX, a szczególnie w XX wieku namiętności wybuchną i dojdzie do zupełnego zepsucia obyczajów, bo szatan prawie całkowicie panował będzie przez masońskie sekty. Aby do tego doprowadzić, skupią się one szczególnie na dzieciach. Bieda dzieciom w owych czasach! Trudno będzie przyjąć sakramenty chrztu i bierzmowania. Wykorzystując osoby posiadające władzę, diabeł starał się będzie zniszczyć sakrament spowiedzi (...) To samo będzie z Komunią świętą. Niestety! Jak bardzo zasmuca Mnie, że muszę ci wyjawić tak liczne i okropne świętokradztwa – tak publiczne jak i tajne – popełnione z powodu profanacji Najświętszej Eucharystii! W czasach tych wrogowie Chrystusa, zachęceni przez diabła, często kraść będą z kościołów konsekrowane Hostie, aby bezczynie Postacie Eucharystyczne. Mój Najświętszy Syn widzi samego siebie zruconego na ziemię i zdeptanego przez nieczyste nogi”. Dalej mówi Matka Najświętsza o lekceważeniu sakramentu ostatniego namaszczenia, przez co wiele dusz pozbawionych będzie pocieszenia i łask w decydującej chwili śmierci. „Sakrament małżeństwa, symbolizujący związek Chrystusa ze swoim Kościołem, będzie przedmiotem ataków i profanacji w najściślejszym znaczeniu tego słowa. Masoneria, która będzie wówczas sprawować władzę, zaprowadzi niesprawiedliwe prawa mające na celu zniszczenie tego sakramentu, a przez to ułatwi każdemu życie w stanie grzechu oraz spowoduje wzrost liczby dzieci urodzonych w nielegalnych związkach, nie włączonych do Kościoła. Duch chrześcijański szybko upadnie, drogocenne światło Wiary zgazowane będzie do tego stopnia, że nastąpi prawie całkowite zepsucie obyczajów. Skutki zeświecczonego wychowania będą się nawarstwiać, powodując m. in. niedostatek powołań kapłańskich i zakonnych.

Sakrament kapłaństwa będzie ośmieszany, lżony i wzgardzony. Diabeł prześladować będzie szafarzy Pana w każdy możliwy sposób. Będzie działać z okrutną i subtelną przebiegłością, odwołując ich od ducha powołania i uwodząc wielu. Owi zdeprawowani kapłani, którzy zgorszą chrześcijański lud, wzbudzą nienawiść złych chrześcijan oraz wrogów Rzymskiego, Katolickiego i Apostolskiego Kościoła, którzy zwrócą się przeciwko wszystkim kapłanom. Ten pozorny tryumf szatana przyniesie ogromne cierpienia dobrym pasterzom Kościoła.

Poza tym, w owych nieszczęśliwych czasach, nastąpi niepokonany zalew nieczystości, która popychając resztę ludzi do grzechu, pociągnie niezliczone lekkomyślne dusze na wieczne potępienie. Nie będzie można znaleźć niewinności w dzieciach, ani skromności u niewiast. W owych chwilach największej potrzeby Kościoła, ci, którzy mają mówić, będą milczeć”. Na koniec Matka Boża ponownie nakazała wykonać figurę ku Jej czci.

## Cudowna figura Matki Bożej del Buen Suceso

Zaraz po tym objawieniu matka Mariana prosiła biskupa Quito, aby jak najprędzej ustosunkował się do próśb Najświętszej Maryi Panny. Po otrzymaniu jego zgody, powierzyła wykonanie figury artyście Francisco del Castillo, który nie tylko był doświadczonym rzeźbiarzem, ale także człowiekiem wielkiej cnoty połączonej z głęboką pobożnością Maryjną. Kiedy praca dobiegła końca, zdecydował, że będzie musiał pojechać do Europy, aby znaleźć najlepsze farby do malowania twarzy Madonny. Obiecał powrócić do Quito przed 16 stycznia 1611 roku i ukoń-



Matka Mariana de Jesús Torres



czyć dzieło. Jednak w nocy przed jego przyjazdem twarz figury została w cudowny sposób pomalowana. Kiedy siostry przyszły wcześniej rankiem na jutrznię, kaplica wypełniona była niebieskim światłem, otaczającym posąg. Kiedy artysta przybył następnego ranka do klasztoru, aby ukończyć pracę, zawołał zaskoczony: „Co widzę? Ta wspaniała rzeźba – to nie moje dzieło. To jest dzieło anielskie, bo coś tak wspaniałego nie mogłoby być stworzone tu na ziemi przez ręce śmiertelnika. Żaden rzeźbiarz, choćby nie wiadomo jak uzdolniony, nie mógł stworzyć takiej doskonałości i nieziemskiej piękności”. Rzeźbiarz potwierdził pod przysięgą autentyczność cudu. Pod spisaniem przez niego oświadczeniem widnieją również podpisy biskupa Quito, który wkrótce kazał przygotować się przez nowennę na uroczystą intronizację. 2 lutego 1611 roku poświęcił uroczyste cudowną figurę pod wezwaniem Matki Bożej Dobrego Zdarzenia. Rzeźba wniesiona została w uroczystej procesji na wyższy chór kościoła klasztornego na specjalnie przygotowanym tronie. Co roku przenoszona jest w procesji z chóru do głównego ołtarza podczas nowenny poprzedzającej święto Matki Bożej Dobrego Zdarzenia 2 lutego. W ostatnich latach posąg wystawiany jest dla wiernych także podczas miesiąca Maryjnego (tj. w maju) i podczas miesiąca Różańca świętego (w październiku).



Matka Mariana bierze miarę NMP

### Główne objawienie: zgaśnięcie wiecznej lampki i jego znaczenie

Resztę życia matka Mariana spędziła na wewnętrznych i zewnętrznych umartwieniach i ofiarach. Chciała stać się ofiarą dla XX wieku, jak o to prosiła ją Matka Najświętsza.

Najważniejsze objawienie siostra Mariana miała o poranku 2 lutego 1634 roku, kiedy to podczas modlitwy przed Najświętszym Sakramentem nagle zgasła paląca się przed ołtarzem wieczna lampka. Kiedy siostra Mariana próbowała ją zapalić ponownie, Matka Boża objawiła się jej i powiedziała:

„Przygotuj swoją duszę, aby coraz więcej oczyszczona mogła wstąpić w pełni radości twojego Pana. O, gdyby śmiertelnicy, a szczególnie pobożne dusze poznały, czym jest niebo, co to jest posiadanie Boga, jakże inaczej żyłyby i nie odmawiałyby żadnej ofiary, aby Go posiadać.

Zgaśnięcie lampki klasztornej, które zobaczyłaś, ma wiele znaczeń:

**Po pierwsze**, przy końcu XIX wieku i podczas dużej części wieku XX powstanie zamęt w tym kraju, będącym wtedy wolną republiką. Wtedy cenne światło wiary zgaśnie w duszach z powodu prawie całkowitego zepsucia obyczajów. Podczas tego okresu będą wielkie fizyczne i moralne klęski, publiczne i prywatne. Niewielka grupa ludzi, która zachowa skarb wiary i cnoty, będzie doznawała okrutnych i niewymownych cierpień oraz przedłużonego męczeństwa. Aby wyzwolić ludzi z niewoli tych herezji, ci, których Mój Najświętszy Syn powołał do wykonania odnowy, potrzebują wielkiej siły woli, wytrwałości, odwagi i ufności w Bogu. Nadejdzie taki moment, kiedy wszystko wydawać się będzie stracone, a wszelkie wysiłki – nadaremne; stanie się tak dlatego, by poddać próbie wiarę i ufność sprawiedliwych, nastąpi wtedy szczęśliwy początek całkowitego odrodzenia.

**Po drugie**, Moje zgromadzenia opustoszeją, zatopione w otchłani oceanu gorczy i wydawać się będzie, że utoną one w tych różnych wodach nieszczęścia. Ileż prawdziwych powołań zostanie straconych przez nieumiejętne formowanie i brak duchowego kierownictwa!

**Trzeci powód**, dla którego lampka zgasła, to atmosfera tych czasów, przepelniona duchem nieczystości, jak ohydny powódź, która zaleje ulice, place i miejsca publiczne, do tego stopnia, że prawie już nie będzie na świecie dziewiczej duszy.

**Czwartą przyczyną** jest to, iż po infiltracji we wszystkich warstwach społecznych, masońskie sekty będą z wielką przebiegłością szerzyć swoje błędy w rodzinach, przede wszystkim po to, by zepsuć dzieci. W tych nieszczęśliwych czasach zło uderzy w dziecięcą niewinność, a w ten sposób powołania kapłańskie będą zaprzepaszczone. Jednak i wtedy

będą zgromadzenia zakonne, które podtrzymują Kościół, oraz święci kapłani – ukryte i piękne dusze – którzy będą pracować z energią i bezinteresownym zapalem dla zbawienia dusz. Przeciw nim bezboż-

ni będą toczyć okrutną wojnę, obrzucając ich oszczerstwami, obelgami i nękać, próbując zniechęcić do wypełniania ich obowiązków. Lecz oni, jak solidne kolumny, nie poddadzą się i stawiają czoła temu wszystkiemu w duchu pokory i ofiary, w którego będą uzbrojeni mocą nieskończonych zasług Mojego Najświętszego Syna, miłującego ich w najbardziej wewnętrznych głębiach Jego Najświętszego i Najczulszego Serca. Jak bardzo Kościół będzie cierpieć w owej ciemnej nocy! Zabraknie prałata i ojca, który czuwałby z miłością, łagodnością, siłą i przezornością, a wielu utraci ducha Bożego, wystawiając swoją duszę na wielkie niebezpieczeństwo.

Módl się usilnie, wolań niestrudzenie i płacz nieustannie gorzkimi łzami, w skrytości serca błagając naszego Ojca Niebieskiego, aby z miłości do Eucharystycznego Serca Mojego Najświętszego Syna, dla Jego Najdroższej Krwi wylanej z taką hojnością oraz głębokiej gorczy i bólu Jego Męki i śmierci ulitował się nad Swoimi sługami i położył kres tym strasliwym czasom, oraz aby zesłał Kościołowi prałata, który odnowi ducha jego kapłanów.

Tego ukochanego syna, którego Mój Boski Syn i Ja otoczmy szczególną miłością i napelnimy wieloma łaskami: pokory serca, poddania się Bożym natchnieniom, siły, aby mógł bronić praw Kościoła. Damy mu czułe i współczujące serce, którym ogarnie jakby drugi Chrystus wielkich i maluczkich, nie gardząc najbardziej nieszczęśliwymi, którzy będą prosić go o światło i radę w ich zwątpieniach i trudnościach. W jego ręce złożone będą wymiary, by wszystko czynione było zgodnie z wagą i miarą, ku chwale Bożej.

Przed przybyciem tego prałata i ojca, wiele serc osób poświęconych Bogu w stanie kapłańskim i zakonnym wpadnie w oziębłość (...). Popelnione zostaną wszystkie rodzaje zbrodni pociągające za sobą wszelki rodzaj kary: zaraza, głód, konflikty społeczne wewnętrzne i zewnętrzne, apostazja, to wszystko przyczyni się do zatraty licznych dusz. Aby rozproszyć te czarne chmury, przeszkadzające Kościołowi cieszyć się jasnym dniem wolności, wybuchnie strasliwa wojna, w której popłynie krew swoich i obcych, kapłanów i zakonników. Noc ta będzie straszna do tego stopnia, że ludzie będą myśleć, iż zło zatrumfowało.

Wtedy wybije Moja godzina: zdeponuję pysznego, przekłętą szatana, zetnę go pod moimi stopami i zrucę w przepaść piekielną. W ten sposób Kościół oraz ten kraj uwolniony zostanie na końcu od jego okrutnej tyranii.

**Piąty powód**, dla którego zgasła lampa w klasztorze jest taki, że wpływowe osoby z obojętnością patrzeć będą na uciskany Kościół, prześladowaną cnotę i triumfującego szatana, nie używając zgodnie z wolą Boga swoich wpływów w celu walki ze złem lub odnowy wiary. I tak ludzie będą stopniowo obojętnieć na żądania Boga, zaakceptują ducha zła i pozwolą się zmieść wszelkim rodzajom występku i grzechu.

Moja droga córko, gdyby przyszło ci żyć w tych okropnych czasach, umarłabyś z bólu widząc, że dokonuje się to, co ci objawiłam. Jednak miłość Mojego Najświętszego Syna i Moja do tej ziemi jest tak wielka, iż chcemy, aby od tej chwili twoje ofiary i dobre uczynki przyczyniły się do skrócenia czasu trwania tej strasznej katastrofy”.

### Objawienie Najświętszego Serca Pana Jezusa o kryzysie w Kościele

W ostatnich dziesięciu miesiącach życia matki Mariany, która coraz częściej chorowała i cierpiała, Matka Boża objawiła się jej jeszcze kilkakrotnie. Matka Mariana była wzorem dla całej wspólnoty, ofiarowała wszystkie swoje udęki za Kościół,

szczególnie w XX wieku. Pewnego dnia otrzymała łaskę wizji Najświętszego Serca Pana Jezusa, otoczonego małymi, przeszywającymi cierniami, które raniły Je okrutnie. Pan Jezus wytłumaczył jej ich znaczenie: „Rozumiej, że one [ciernie] oznaczają ciężkie i powszednie grzechy moich kapłanów i zakonników, których wyzwalam od świata i wprowadzam do klasztorów. To ich niewdzięczność i obojętność tak okrutnie rani Moje Serce.

Nadchodzą czasy, gdy [Moja] nauka będzie powszechnie znana uczonym i nieuczonym. Będzie się pisać wiele książek na tematy religijne, lecz praktykować te nauki i cnoty będzie niewiele dusz, święci będą rzadkością. Dlatego moi kapłani i zakonnicy popadną w zupełną obojętność. Ich oziębłość zgasi ogień Bożej miłości, w ten sposób ranią Moje Miłujące Serce tymi małymi cierniami, które widzisz.

Wiedz także, że Boska Sprawiedliwość zesła straszne kary na całe narody, nie tylko za grzechy ludzi, ale także szczególnie za grzechy kapłanów i osób zakonnych – gdyż ci ostatni powołani są, przez doskonałość swego stanu, aby stali się solą ziemi, mistrzami prawdy, powstrzymującymi Boży gniew. Porzucając swą powierzona przez Boga misję, poniżają siebie do tego stopnia, że w oczach Boga powiększają oni jeszcze surowość kar”.

### Ostatnie objawienie Matki Bożej Dobrego Zdarzenia

Po raz ostatni Matka Boża objawiła się m. Marianie 8 grudnia 1634 roku, zapowiadając jej bliską śmierć. Ponownie z naciskiem mówiła o tym, jak ważne są spowiedź i Komunia święta, a także o ciężkiej odpowiedzialności kapłanów. Przepowiedziała różne wydarzenia, które mają mieć miejsce w XIX wieku. Mówiła również o roli klasztorów, w których zachowuje się czystość i umartwienie: „Oczyszczą one atmosferę skażoną przez tych, którzy oddają się najbardziej ohydny grzechom i namiętnościom”. Na prośbę m. Mariany, aby jej imię pozostało nieznanne, Matka Boża odpowiedziała, że dopiero po trzech stuleciach tajemniczego milczenia objawienia te oraz jej imię zostaną ponownie odkryte. Na koniec ostrzegła, że nabożeństwo do Niej „będzie zwłaszcza w XX wieku owocować cudownie w sferze duchowej i doczesnej, ponieważ jest wolą Boga, aby zachować ten Mój tytuł oraz twoje życie dla owego wieku, kiedy zepsucie obyczajów będzie prawie powszechne, a cenne światło Wiary niemal zgaśnie”.

16 stycznia 1635 r. matka Mariana zmarła po przyjęciu ostatnich sakramentów. W 1906 r., podczas remontu klasztoru, została otwarta trumna, w której znaleziono jej nienaruszone ciało.

nadesłał Oskar z Argentyny

### Nowenna do Matki Bożej Dobrego Zdarzenia

(Rozpoczęcie Nowenny 2 lutego)

• Zdrowaś Maryjo, Najświętsza Panno, Umiłowana Córko Boga Ojca.

Za pośrednictwem matki Mariany de Jesus Torres, udziel mi łaski spełnienia prośby (wymieniamy prośbę)

Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...  
Święty Michale Archaniele, módl się za nami.

• Zdrowaś Maryjo, Najświętsza Panno, Cudowna Matko Syna Bożego.

Za pośrednictwem matki Mariany de Jesus Torres, udziel mi łaski spełnienia prośby (wymieniamy prośbę)

Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...  
Święty Gabrieli Archaniele, módl się za nami.

• Zdrowaś Maryjo, Najświętsza Panno, Wierna Oblubienico Ducha Świętego.

Za pośrednictwem matki Mariany de Jesus Torres, udziel mi łaski spełnienia prośby (wymieniamy prośbę)

Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...  
Święty Rafale Archaniele, módl się za nami.

• Zdrowaś Maryjo, Najświętsza Panno, Świątynio i Przybytku Trójcy Przenajświętszej.

Święty Michale, Gabrieli i Rafale, módlcie się za nami.

Matko Boża Dobrego Zdarzenia, Przemozna Pośredniczko u Tronu Trójcy Przenajświętszej, wysłuchaj mojej prośby, jeśli pomnoży ona chwałę Kościoła i przyczyni się do mojego zbawienia.

Salve Regina (Witaj Maryjo)





# Masoneria i komunizm



Polska jest suwerennym, niepodległym państwem [tekst ten pisany był w listopadzie 1998 r. – red.], w którym wolny naród sam dla siebie stanowi prawa. Budujemy własny dom i chcemy, aby wszyscy mogli czuć się w nim gospodarzami. Nie chcemy rozdrapywać zablizniających się ran zadanych nam przez wrogie siły, ze wszystkimi sąsiadami chcemy żyć w przyjaźni. Dość utoczyliśmy krwi, czym dowiedliśmy, że nikomu nie pozwolimy nad nami panować i nami rządzić. Staramy się dostosować nasze prawo do tych reguł, które w myśl zasad głoszonych przez społeczną naukę Kościoła, opierają współżycie narodów na fundamencie pokoju i współpracy dla dobra wszystkich ludzi.

Z mozołem wnosimy gmach naszej nowoczesnej państwowości wierząc, że wszyscy obywatele Rzeczypospolitej w tej znoej i odpowiedzialnej pracy wezmą z zapalem udział. Jesteśmy społeczeństwem zwartym etnicznie, wyraźnie określonym światopoglądowo, solidarnym w swym widzeniu przyszłości Polski, opartej na niewzruszonym patriotyzmie i pryncypiach świętej wiary naszych ojców i dziadów – wiary w Chrystusowe posłannictwo Kościoła Rzymskiego. Przesłanką, jaką wskazania tej wiary kierują, to godny wizerunek osoby ludzkiej, człowieka kształtowanego na obraz i podobieństwo Boga. To sprawia, że chcemy żyć w ustroju gwarantującym wolność jednostki w warunkach, dających możliwość nieskrępowanego rozwoju talentów i wykorzystania energii każdego obywatela tworzącego we wspólnocie, świadomie i z przekonaniem, płaszczyznę wzajemnego zrozumienia i miłości bliźniego. Tak właśnie wyobrażamy sobie drogę do jasnej przyszłości dla nas i naszych potomnych.

## Czy powstały już wszystkie warunki, aby tę wizję ziszczyć?

Nie brak zewnętrznych objawów wskazujących na to, że znaleźliśmy się w sytuacji sprzyjającej urzeczywistnieniu tych zamierzeń, które wypływają z troski o dobro naszej Ojczyzny, o taką przyszłość naszego Narodu, za jaką tęskniły pokolenia: żeby Polska była Polską. Zewsząd płyną zapewnienia o życzliwości, uznaniu, gotowości pomocy, chęci współpracy i solidarności. Pojawili się jednocześnie nowe aspekty na platformie stosunków międzynarodowych, w tym szansa bliskiego współuczestnictwa w Organizacji Paktu Północno-Atlantyckiego i nieodległe rzeczywiste członkostwo we Wspólnocie Europejskiej. Entuzjasci tych struktur rozciągają perspektywę komfortu w pozbawionej antagonizmów Europie bez granic, w której odpolitycznienie historii przyczyni się do współpracy na nowych, bardziej racjonalnych zasadach, a współzawodnictwo w obrębie wolnego rynku przyniesie Polakom dobrobyt i możliwość realizacji ambitnych planów życiowych.

Otoczająca nas rzeczywistość skłania wszakże

do głębszych refleksji. Oto zaczyna się formować, zwłaszcza u młodzieży, tendencja do nowego widzenia świata, w którym – za fasadą nieskrępowanej swobody – obejmuje we władanie młode dusze fetysz kryteriów materialnych. Podstawowym pr



Ks. Henryk Jankowski

bierzem mądrości życia staje się sukces wyrażony w dobrach doczesnych. Tradycja, kultura, przeżycia duchowe wyższego rzędu, cześć dla ojczystego języka i skarbów literatury, umiłowanie Ojczyzny i bojaźń Boża – wszystko to, coraz wyraźniej, zaczyna ustępować przed ofensywą haseł nawołujących do poszukiwania najłatwiejszych dróg osiągnięcia dostatku, używania życia, poddania się kultowi rzeczy i hedonistycznych doznań. Przestroga, że pieniądź jest dobrym sługą, ale złym panem, schodzi na margines przeznaczony dla niezaradnych i naiwnych. Wzrost wypadków łamania prawa, cynizm i bezwzględność nieposkromionej żądzy osiągnięcia celów bez względu na relatywizm moralny i ocenę etyczną stosowanych środków – wszystko to rodzi smutne myśli. Coraz więcej z nas zadaje sobie pytanie, czy nie ma w tym ręki jakichś sił, które celowo, z rozmysłem deprawują nasz Naród, odwołując go od tych szlachetnych wartości, które stanowią o jakości wewnętrznej człowieka, dając mu możliwość bycia prawdziwie sobą. Wiemy, że życia nie można wydłużyć i nie można go poszerzyć, ale wiemy też, że można i trzeba go pogłębiać. Wszystko, co materialne, umiera i ginie, tylko duch jest nieśmiertelny. Komu zależy na tym, aby tę prawdę ukrywać lub jej uragać?



## Naród wyrzekający się patriotyzmu i tradycji traci swoją tożsamość

Z okazji osiemdziesiątej rocznicy odzyskania w 1918 roku niepodległości po wieloletniej niewoli, Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło sondaż, zadając losowo wybranym osobom kilka pytań dotyczących niezbyt odległej przeszłości i związanych z tym ważnych dla Polski faktów.

Okazało się, że tylko 30% Polaków potrafi prawidłowo odpowiedzieć na pytanie, dlaczego święto narodowe obchodzimy właśnie w dniu 11 listo-

pada. Nie więcej niż 22% zagadniętych pamiętało wywiesić w tym dniu w oknie swojego mieszkania biało-czerwoną flagę, zaledwie 13% umiało skojarzyć nazwisko marszałka Józefa Piłsudskiego ze zwycięstwem w bitwie warszawskiej w sierpniu 1920 roku. Spośród pytaných z grupy poniżej 18 roku życia nikt nie umiał odpowiedzieć na pytanie, kim był ks. Ignacy Skorupka, kto był ostatnim komendantem głównym Armii Krajowej, co oznaczał kryptonim Akcja „Burza” i w jakich polskich miastach działały polskie uniwersytety im. Stefana Batorego i Jana Kazimierza.

Rezultaty wspomnianej ankiety budzą bolesne refleksje. Naród, który wyrzeka się swej tradycji, podąża ku zatraceniu swej tożsamości. Jeśli o wymienionych faktach nie wiedzieli uczniowie, to znaczy, że zapomnieli o nich ich rodzice i nie wiedzieli, lub uznali za nieważne, ich nauczyciele. Niepodważalna jest teza, że budowę więzi wspólnoty, świadomości narodowej i historycznej, a w ślad za tym siłę duchową narodu kształtuje rodzina i szkoła. Jak to wygląda dziś u nas? W bezpardonowej szarpaninie i walce o byt, w atmosferze nie przebiegającej w środkach wyścigu o przewagę, w obawie o utratę pracy i zarobków, rodzice nie mają chwili czasu, aby zająć się dzieckiem, narażonym na coraz aktywniejszą indoktrynację przeróżnych grup o podejrzanej proveniencji. Młodzież oplatają macki handlarzy narkotykami, grozi jej upadek moralny zanim wejdzie w życie dorosłe. Rodziny polskie są coraz mniej liczne, dzieci już nie dają radości, lecz stają się kłopotliwym balastem dla goniących za pieniądzem rodziców.

Czy szkoła, od najniższego poziomu poczynając, spełnia swoje kształcące i wychowawcze funkcje? Czy poziom prowadzonych lekcji, konstrukcja programów, organizacja nauczania, środki przeznaczone na szkolnictwo – czy to wszystko nie budzi obaw, co do rezultatów formowania młodych charakterów? Co nam mówi statystyka przestępstw, w tym nawet przerażająco brutalnych zbrodni dokonywanych przez nieletnich? Czy ludzie z elit tworzących rządy są ślepcami, że nie dostrzegają atrofii patriotyzmu i rosnącej wzdargy dla zasad współżycia społecznego? Współczesne pokolenie Polaków jest coraz wyraźniej przesiąknięte wulgarnym utylityzmem, wyjaławiane z treści etycznych, nie baczące na ostrzeżenia o zgubnym pomniejszaniu wartości płynących z nauk Kościoła. Tak wychowywana i kształcona generacja stanie się rezerwuarem taniej siły roboczej, pozbawionej samoświadomości, nie związanej ze schedą narodową i chrześcijańską. Pojawia się niebezpieczeństwo utraty odporności na wpływy czynników tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, a tym samym wyobcowania Polaków z ich historycznej wspólnoty. Nietrudno będzie wówczas roztopić się w kosmopolitycznym morzu wielostemilionowej, indyferentnej masy obcojęzycznej, wyrosłej z innej gleby kulturowej, mającej inną mentalność i ku innym zmierzającej celom.

Załamały się dzięki Opatrzności Bożej zbrodnicze plany eksterminacji fizycznej i próby skruszenia godności narodowej podjęte przez faszyzm i komunizm. Czy jednak wraz z odejściem w przeszłość koszmarów tamtych lat zostały usunięte wszelkie

## 90. rocznica Bitwy Warszawskiej 15 sierpnia 1920 r.

### Orędzie Episkopatu Polski skierowane 7 lipca 1920 r. do Ojca Świętego, biskupów świata i Narodu

Zwracamy się do was, najczcigodniejsi księża biskupi całego katolickiego świata, z wołaniem go-rącym o pomoc i ratunek dla Polski. Zwracamy się w chwili tak bardzo dla nas krytycznej, kiedy to wróg potężny staje na naszych rubieżach, zagrażając nam podbojem i zniszczeniem. (...) W takiej to chwili podnosimy głos do was, bracia nasi czcigodni, i jakżebyśmy to pragnęli, aby echem rozszedł się po świecie. Bo nie my sami zagrożeni dziś jesteśmy. (...) Bolszewizm idzie istotnie na podbój świata. Rasa, która nim kieruje już przedtem podbiła sobie świat przez złoto i banki, a dziś, gnana odwieczną żądzą imperialistyczną, płynącą w jej żyłach, zmierza już bezpośrednio do ostatecznego podboju narodów po jarzmo swych rządów. Wszystko inne, o czym ona mówi i głosi, jak lud, los warstw robotniczych, jak panowanie proletariatu, to są maski jeno, pokrywające przed nieświadomymi właściwe jej cele. (...)

Oprócz doktryny i czynu, nosi jeszcze bolszewizm w swej piersi nienawiścią zionące serce. Nienawiść zaś jego zwraca się przede wszystkim ku chrystianizmowi, którego żywym jest zaprzeczeniem; zwraca się przeciw krzyżowi Chrystusa i Jego Kościołowi, zwłaszcza, iż ci, którzy są sterownikami bolszewizmu, noszą w swej krwi tradycyjną nienawiść ku chrystianizmowi.



## Roczniki MICHAELA

Ukazała się już trzecia część roczników MICHAELA z lat 2006-2008, (nr 35-49) w formacie: 29.5 cm x 42 cm. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną skórą, stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$40 / 95 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia drugiej części z lat 2003-2005, (nr 20-34) i pierwszej części roczników z lat 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane.



zagrożenia? Czy to, co nas otacza, nie wskazuje na możliwość usiłowań, innymi sposobami, nadważenia sił moralnych narodu i podporządkowania sobie kierunków rozwoju zdarzeń między Bugiem a Odrą? Czy należy wykluczyć istnienie sił, które z korzyścią dla swych dążeń chętnie widziałyby własny scenariusz, a nawet aktywnie, choć mniej widocznie biorą udział w jego urzeczywistnianiu? Nie można z całą pewnością twierdzić, że tak jest, ale byłoby krótkowzrocznością i brakiem odpowiedzialności upierać się, że tak nie jest i przymykać oczy na symptomy dostrzegalne w naszym życiu parlamentarnym, na szczytach władzy wykonawczej, w ośrodkach decyzji gospodarczych, w jurysdykcji, w szkolnictwie i nauce, w dziedzinie bezpieczeństwa, wojskowości etc. Gdzie leżą źródła tych wszystkich zjawisk, które budzą uzasadniony niepokój i wskazują, że droga, po której idziemy, nie zawsze jest wyznaczana przez dobrze rozumiany interes narodowy?

### Antysemityzm

Akt ludobójstwa przerastający w swych rozmiarach wszystko, co człowiek cywilizowany wymyślić może, dokonany na narodzie żydowskim i wyznawcach judaizmu przez patologiczny system hitlerowski spowodował, że od czasu holocaustu zaczęto traktować pojęcie antysemityzmu w sposób rozszerzający do tego stopnia, że każda zgoda nie napastliwa lub wręcz życzliwa krytyka nawet pojedynczego człowieka, należącego do wspólnoty żydowskiej, jest nagłaśniana i potępiana jako przejaw nienawiści rasowej. W obecnej Polsce przybrało to formy niemal wynaturzone. Żydzi, jak wszystkie narody i członkowie jakichkolwiek wyznań, mają swe przymioty i wady. Są wśród nich ludzie zasługujący na podziw i na napiętnowanie, wielkoduszni i skąpi, uczciwi i przewrotni, szlachetni i podli. Szczególne uczulenie na jakikolwiek zarzut pod ich adresem wynika u tych ludzi stąd, że żydowska diaspora w każdym otoczeniu uważa się za grupę reprezentującą naród wybrany, co sprawia, że w ich widzeniu bardziej niż w jakiegokolwiek innej społeczności żywy i trwały jest podział na „my” i „oni”. Wielki francuski filozof Henri Bergson (*Dwa źródła moralności i religii*, 1931) twierdzi nie bez racji, że ekspansja takiego postrzegania świata jest jedną z ważnych przyczyn wielkich konfliktów międzyludzkich prowadzących do konfrontacji, gdyż rodzi sprzeczne ideologie, które nie chcą lub nie dadzą się pogodzić z innymi w drodze dialogu, tolerancji, a tym samym uniemożliwiają harmonijne współżycie.

Taka postawa, nadal nie wszędzie przewyżczona, jest m. in. charakterystyczna dla ultraradykalnych nacjonalistów, syjonistów, masonów i komunistów; stanowisko takie musi odcisnąć się niekiedy tragiczniej w skutkach niż samo zło pierwotne, gdyż rodzi chęć odwetu. Wybitny litewski poeta i eseista Tomas Venclowa (*Żydzi i Litwini*, 1989) zauważył:

„Ktokolwiek wyodrębnia się spośród innych tworząc szczególną grupę ludzi – narodową, klasową, religijną, światopoglądową itp. – a więc odcina się od związku duchowego z ludźmi żyjącymi obok, ten w istocie rzeczy albo sam przygotowuje pogrom lub obóz koncentracyjny, albo wyzwala syndrom reakcji podobnego rodzaju”.

Alexander Shtromas, łotewski uczonec, profesor nauk politycznych w Hillsdale, Massachusetts (USA), w swym głośnym studium (*The Jewish and*

*Gentile Experience of the Holocaust. A Personal Perspective*, 1989) pisze:

„Antysemityzm jest straszny, tak jak haniebny jest antygermanizm, antypolonizm, antyarabizm i wszystkie inne przejawy zapiekłej nienawiści do innych narodów. Ponieważ nie znam słów, które chcę przytoczyć niżej, a pochodzących od któregośkolwiek z żydowskich pisarzy, uważam za swój obowiązek powiedzieć coś ważnego, aby wypełnić istniejącą lukę. Oto nie mielibyśmy racji stwarzając pozory, że zjawisko antysemityzmu zrodziło się jedynie z irracjonalnej fantazji, z uprzedzeń do nas i wcale nawet w części nie odpowiada przesadnej reakcji na oczywiste błędy, jakie niektórzy z nas bez wątpliwości poczynili. Jako Żyd muszę odrzucić tezę, że my Żydzi byliśmy zawsze bez winy i że byliśmy wobec tego bezgrzesznymi ofiarami nadużyć i niesprawiedliwości innych. Musimy uznać nasze bezsporne wady, takie jak np. nie zawsze dostateczna wrażliwość na niektóre ważne problemy stojące przed naszymi nie-żydowskimi krajami, w których mieszkaliśmy; egocentryzm, który zbyt często skłaniał nas do osiągania własnych celów i korzyści, bez zwracania uwagi, w jakim stopniu dążenie do nich odbija się na sprawach innych ze szkodą dla nich; lekkomyślność, jaka nieraz nasuwała niektórym z nas przypuszczenie, że to, co dobre dla nas, musi być również dobre dla innych. Zbyt wielu z nas w takim przekonaniu było nadzwyczaj gotowych do bezmyślnego angażowania się we wszystkie rodzaje wyrotowych działań, zagrażających integralności, a nawet istnieniu krajów udzielających nam życzliwej gościny. Dlatego



też musimy przyznać się do naszych win. Musimy raz na zawsze zrozumieć, że straty i niepowodzenia krajów, które nas przygarnęły, są też naszymi własnymi stratami i niepowodzeniami, że ich sukcesy są z korzyścią dla nas, że z woli historii kształtujemy razem z nimi na dobre i na złe jedno społeczeństwo i musimy stosownie do tego myśleć i postępować”.

Człowiekowi, który napisał te mądre i głęboko ludzkie słowa należy się cześć i podzięką.

### Masoneria

Encyklika papieża Leona XIII *Humanum genus* odnosi się do niebezpieczeństw – na przykładzie wolnomularstwa, zwanego też masonerią – jakie niosą za sobą tajne stowarzyszenia i sekty działające w sposób zakonspirowany lub zakamuflowany, dysponując sprawną organizacją i znacznymi środkami o niewiadomym pochodzeniu. Dążą one do podkopania ustalonego porządku publicznego, tworzenia zamętu w umysłach i sercach ludzi wszystkich warstw, wciskając się zuchwale acz niepostrzeżenie we wszystkie dziedziny, opanowując podstępem nieformalnie władzę. Osiągają wielkie nielegalne zyski poprzez korupcję, oszustwa, matactwa, deprawację społeczeństw (alkoholizm, narkomania, pornografia, hazard) i nierządno zbrodnie. Zgubny wpływ przewrotnych metod działania tych struktur mafijnych lub im podobnych (zorganizowana przestępczość) jest wielkim zagrożeniem dla każdego narodu. Mnożące się ich agendy lub przybudówki (sekty religijne) mają na celu podważanie autorytetu Kościoła katolickiego, stanowiącego dla nich znaczną przeszkodę na drodze do urzeczywistnienia ich celów. Wykorzystując ułomność natury ludzkiej,

sztaby kierownicze tych akcji prowadzą swe trucielskie działania drogą infiltracji we wszystkich, zwłaszcza młodzieżowych środowiskach. Nie szczędzą środków na skrupulatne badania socjopsychologiczne i oparte na nich wypracowane metody postępowania.

### Komunizm

Wydawać by się mogło, że encyklika papieża Piusa XI *Divini Redemptoris*, zawierająca analizę bezbożnego komunizmu, nie ma już dzisiaj istotnego znaczenia ze względu na totalną kompromitację tej „idei”. Masowe zbrodnie na skalę nie mniejszą, a może nawet przerastającą to, co przyniósł Europie hitlerizm, tyrania jako podstawa ustroju politycznego, niewydolność gospodarki, pauperyzacja rzesz pracujących w systemie neo-niewolnictwa, bezrozumna negacja wartości pozamaterialnych, odebranie praw ludzkich, zniewolenie podbitych społeczeństw, popieranie terroryzmu – wszystko to sprawiło, że tak nośna w niektórych zakątkach świata formuła komunistycznego „ładu” przestała grozić ludzkości jako wzór systemu „sprawiedliwości społecznej”. Rozpad „imperium zła” przypieczętował zejście ze sceny historii tego tworu szatana. Ale należy pamiętać, że dzięki rozpasanej propagandzie komunizm miał (np. we Francji, we Włoszech, w Meksyku, w Chinach) swoich zwolenników nie tylko wśród robotniczych mas wyzyskiwanych przez wojujący kapitalizm XIX wieku, lecz również później, obok artystów, pisarzy i polityków, także wśród uczonych teoretyków historii, prawa, religii, a nawet... ekonomii. Nie brak i dziś takich, którzy upierają się, że piękna i słuszna idea została spartaczona przez nieudolnych wykonawców i skażona rosyjskim nacjonalizmem. Mówią oni: „Czy gdyby ośrodkiem promieniowania hasel komunistycznych był np. Paryż, a nie Moskwa, gdyby funkcjonowanie gospodarki i administracji

sposzczywało w rękach kompetentnych i sprawnych działaczy i urzędników (np. powszechnie uznawanych za zdolnych organizatorów – Niemców), i gdyby głównym ideologiem był mądry przywódca obdarzony charyzmą intelektualną, a nie cyniczny i krwiożerczy Stalin, to czy losy realizacji koncepcji Marksa i Engelsa nie mogły potoczyć się inaczej? Czy zawsze uczciwa demokracja oparta na rozpasanym liberalizmie rynkowym jest na pewno tym optymalnym systemem, który należy potulnie akceptować? Czy nie trzeba się starać dociekać możliwości znalezienia innej drogi?”. Te sprytnie podsuwane wątpliwości trafiają niekiedy do ludzi, u których instynkt poszukiwania alternatyw każe im czasem brnąć w bezdroża nonsensu.

Zauważamy, że w wielu państwach Europy scena polityczna (np. w Niemczech) zaczyna się przesuwac na lewo; w roku 1998 na czele rządu we Włoszech stanął neokomunista. Nie należy lekceważyć tych sygnałów. Historia zna takie meandry, których najjęzsi dyplomaci nie są w stanie przewidzieć. Komunistyczne „idee”, m. in. jako podstępna broń ateizmu, sprowadzająca człowieka do roli bezwolnego konia roboczego, manipulowanego przez wszechwładne i autorytarne państwo, nie zostały wyrwane z korzeniami z mentalności wielu ludzi, schowanych obecnie za parawanem „socjaldemokracji”. Nie zamierzają oni złożyć broni. Komuniści często zmieniają metody, nigdy cele. Będą się inaczej nazywać, używać innego języka, innych sloganów, innych sztandarów, ale droga, po której iść zamierzają będzie miała zawsze ten sam kierunek.

### Ks. Henryk Jankowski

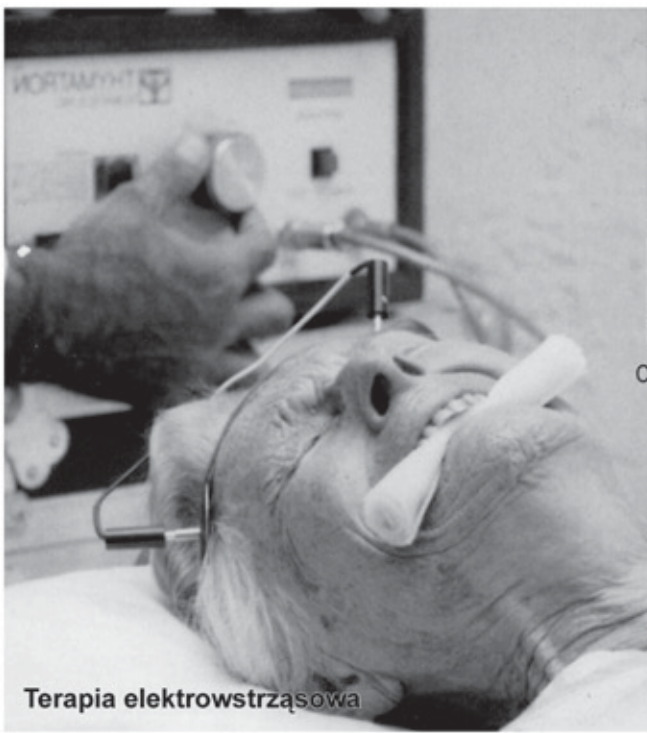
Zmarły 12 lipca 2010 r. ksiądz prałat Henryk Jankowski (ur. 1936) zapisał się na trwałe w historii Polski jako kapelan pierwszej „Solidarności”. Za prawdę, którą głosił, był wielokrotnie szykanowany i atakowany przez międzynarodówkę komunistyczno-masońską. Również ze strony zwierzchników Kościoła był napominany i uciszany (12-miesięczny zakaz głoszenia kazań wydany przez arcybiskupa Tadeusza Gołowskiego w 1997 r.). Był zwolennikiem Mszy trydenckiej. Od 1990 r. był kapłanem honorowym Ojca Świętego. Prowadził szeroką działalność charytatywną. Pozostawił m. in. kazania i teksty, zebrane w wielu książkach. Są one nie tylko zapisem historii i problemów bieżących, ale stanowią ponadczasową analizę kondycji człowieka i rozmaitych struktur społecznych, ideologii, organizacji, zawsze rozpatrywanych z punktu widzenia wiary katolickiej i nauczania społecznego Kościoła.

### Obowiązkowa lektura

Pan Jezus (3 tomy) br B.M. Adamczyk .....	70 zł / \$60
Odmawiamy różaniec br B.M. Adamczyk .....	24 zł / \$20
Dwie Katedry br B.M. Adamczyk .....	16 zł / \$20
Dwie Katedry (Płyta kompaktowa MP3) .....	16 zł / \$20
Listy z pokutnej trasy br B.M. Adamczyk .....	22 zł / \$20
Dzieci Boże br B.M. Adamczyk .....	22 zł / \$20
Dziecko Maryi br B.M. Adamczyk .....	22 zł / \$20
Rozgrzeszenie br B.M. Adamczyk .....	11 zł / \$10
Trafiona przez piorun Gloria Polo .....	9 zł / \$7
Trafiona przez piorun (Płyta kompaktowa MP3) .....	14 zł / \$10
Z aniołem do nowego świata .....	24 zł / \$15
Idę do domu Ojca .....	9 zł / \$7
Rękopis z czyścica .....	16 zł / \$10
Moja „Solidarność” Anna Walentynowicz .....	16 zł / \$12
Obrazki wojenne Ludwik Makowiecki .....	8 zł / \$6
Nadzieje oszustów i przestępców .....	79 zł / \$60
Robią wszystko żeby nas oszukać .....	28 zł / \$20
Nowe technologie - Ukryte niebezpieczeństwa .....	12 zł / \$7
Nowe technologie (DVD -wersja angielska) .....	14 zł / \$10

(koszt przesyłki wliczony)  
\* przy zamówieniach powyżej 10 egz. - oferujemy rabat!





Terapia elektrowstrząsowa



Od lewej do prawej: Bedlam, „środek uspokajający”, pacjent przykuty łańcuchem, „kuracja” wodna, wykonywanie lobotomii

# Nauka psychologii

## Część 3: Metodologia i teoria psychologii Ψ

W pierwszej części naszego cyklu poświęconego psychologii i psychiatrii zagłębił się w rzeczywistość osoby ludzkiej; całego człowieka, jego rozum, ciało i duszę jako osoby stworzonej przez Boga. Człowiek powinien być zatem traktowany z szacunkiem i godnością, co jest mu należne. W części pierwszej biskup Fulton Sheen wyjaśnił szczegółowo, jak chrześcijańska perspektywa powinna być stosowana w nauce psychiatrii i psychologii.

W części drugiej opisaliśmy twórców psychologii i psychiatrii i stwierdziliśmy, że w większości przypadków metodologia chrystocentryczna nie była składnikiem ich rozwoju intelektualnego czy edukacji. Kierowali się oni ideologiami, które prowadziły ich zazwyczaj do postrzegania człowieka w sposób nieludzki lub jako pogańskie bóstwo (Adolf Hitler, zobacz część 2), czy zwierzę. Dlatego bezkarnie przeprowadzali oni (i wciąż przeprowadzają) eksperymenty, wprowadzające teorie, które często były nierealne i przekraczały prawa Boże i naturalne.

### Pierwsze szpitale

Zobaczmy jak poprzez wieki rozwinęło się leczenie chorób umysłowych. W większości stosowane metody nie były oparte na nauce i konsekwencje tego kontynuowane są do dziś. Psychologowie stosują metody, jeśli nawet były testowane, których negatywne skutki często ignorowano w obliczu niewątpliwych dochodów, jakie mieli osiągnąć.

W początkach psychiatrii ludzie, których uważano za chorych umysłowo lub niepotrzebnych społeczeństwu byli zamykani, by trzymać ich w izolacji od reszty. W wielu przypadkach rodziny nie wiedziały, jak radzić sobie z zachowaniem osób chorych umysłowo.

Bethlehem Royal Hospital (Królewski Szpital Betlejem) w Londynie (znany także jako „Bedlam”) był jednym z pierwszych na świecie szpitali psychiatrycznych. Bedlam był w rzeczywistości czymś trochę więcej, niż magazynem, gdzie umieszczano i trzymano pod kluczem osoby określane jako chore umysłowo. Pacjenci byli zamykani w celach, kabinach i przegrodach dla zwierząt. Byli przykuwani łańcuchami do ścian i chłostani, podczas gdy zakład pobierał opłaty wstępu za publiczne pokazy.

William Battie (rektor Królewskiego Fakultetu Lekarskiego w XVIII wieku) pierwszy propagował to, że jego instytucje mogą wyleczyć chorych umysłowo. Zakłady dla obłąkanych Battiego uczyniły go jednym z najbogatszych ludzi w Anglii, chociaż jego metody były całkiem tak samo nieludzkie, jak te praktykowane w Bedlam. Jego sukcesy finansowe spowodowały rozkwit branży zakładów dla obłąkanych i okazję do zarobku dla psychiatrów w tym nowo rozwijającym się przemyśle. W tym czasie, od końca lat 1700-nych do początku 1800-nych, na całym świecie zaczęto budować wielkie zakłady dla umysłowo chorych. Trwa to do dziś, a warunki nie poprawiły się wyraźnie przez lata.<sup>1</sup>

### Biologiczne kontra umysłowe

Psychologowie w tym czasie postanowili, że, ponieważ nie są uznawani przez społeczeństwo za członków zawodu lekarskiego, potrzebują usprawiedliwienia dla swojego wejścia do zawodu. Postanowili wynaleźć „biologiczne” metody leczenia chorób umysłowych. Przedstawili społeczeństwu, że ludzie chorują umysłowo z powodu kwestii bio-

logicznych. Stosowali w tamtym czasie wszystkie metody, które czyniły człowieka bardziej posłusznym i nazywali to „leczeniem”. Tragiczną rzeczywistością jest to, że wiele z tak zwanych zabiegów było w zasadzie torturami.

Mieli oni jedno urządzenie, które było platformą z olbrzymią balią pod spodem, wypełnioną lodową wodą. Pociągali za dźwignię i pacjent wpadał do wody. Ten zabieg miał nim wstrząsnąć i doprowadzić do jego posłuszeństwa. Stosowano też inną metodę, wkładając pacjenta do trumny i zanurzając ją do wanny z wodą. Po jakimś czasie otwierano trumnę i próbowano pacjenta ocucić. Psychiatrizy przekonali, że te szokowe zabiegi z zastosowaniem zimnej wody usuwały „toksyny” choroby umysłowej z ciała. Istniało wiele zabiegów tej natury, mimo że śmiertelność była bardzo wysoka i nie było, całkiem logicznie, żadnych uzdrowień.

Psychiatrizy postanowili potem nadać tym zabiegom nazwy medyczne, ustanawiając w ten sposób „model medyczny” dla samych siebie. Sądzi, że to uwiarygodni ich metody w oczach społeczeństwa.

Amerykański psychiatra, Benjamin Rush (1745-1813) wydał potem oświadczenie, mówiące, że choroba umysłowa była spowodowana przez zbyt dużą ilość krwi w głowie. „Leczenie” będzie polegało na usunięciu krwi wszelkimi możliwymi sposobami: ograniczenie, zimna woda, krwotok czy nawet terror.

Wraz z tą nową metodą został stworzony nowy model medyczny. Rush stał się znany jako „mistrz krwawiec”. Upuszczał on krew swoich pacjentów z powodu wszystkich możliwych do wyobrażenia sobie chorób. Wymyślił także coś, co zostało nazwane „środkiem uspokajającym” (zobacz rysunek powyżej). Rush opisał szczegółowo swoje teorie i wynalazki w wydany w 1812 r. podręczniku pt. *Informacje i obserwacje medyczne na temat chorób umysłowych (Medical Inquiries and Observations upon the Diseases of the Mind)*. Był on używany przez psychiatrów jako autorytatywne źródło przez następnych 70 lat.<sup>2</sup>

Dr Henry Cotton (1876-1933) był przekonany, że odkrył jedyne źródło psychozy, które znajdowało się w ropie powstałej w czasie infekcji zębów lub jelit. „Leczenie” Cottona polegało na zwykłym (ale często śmiertelnym) usunięciu wszystkich roznoszących infekcję organów i wielu z jego pacjentów zmarło z powodu tych operacji. Jednak Henry Cotton kontynuował rozwój tej idei z zagorzałą determinacją. Żaden z jego profesjonalnych kolegów nie uczynił nawet najsłabszej próby, aby go powstrzymać, chociaż późniejsze drobiazgowo badania rejestrów szpitalnych wskazywały na śmiertelność bliską 45 procent.

Kiedy patronowi Cottona, Adolfowi Meyerowi, przedstawiono skrupulatny raport, który wskazywał, że metoda przyjęta przez Cottona była bezużyteczna i niezmiernie szkodliwa – ten wycofał raport i zezwolił na dalszą rzeź. Do chwili, w której Cotton umarł na zawał serca w swoim prywatnym klubie w maju 1933 r., setki pacjentów zmarło, a tyśiące zostało okaleczonych.<sup>3</sup>

W ciągu wieków system psychiatrii zdecydował,

<sup>2</sup> Benjamin Rush, *Medical Inquiries and Observations upon the Diseases of the Mind*, wydane przez Kimber&Richardson, 1812.

<sup>3</sup> Robert Whitaker, *Mad in America (Obłąkany w Ameryce)*, wydawnictwo Rerseus Publishing, 2002.

że konieczne jest przekonanie społeczeństwa, iż istniało wiele schorzeń leżących u podłoża chorób psychiki, które były nieleczone i jeśli tylko opinia publiczna zaufa systemowi, schorzenia te mogłyby być leczone.

Niestety, psychiatrzy zaczęli potem korzystać z olbrzymich dochodów. Ich chciwość spowodowała, że zamienili swoich pacjentów w ofiary; tych samych ludzi, którym składali ślubowanie (przysięga Hipokratesa) udzielania pomocy i leczenia.

Na uniwersytecie w Lipsku Wilhelm Wundt (1832-1920) przeprowadzał eksperymenty na ludzkich zmysłach i stwierdził, że myśli, nastroje, zachowanie i osobowość człowieka nie były niczym innym, jak reakcjami chemicznymi zachodzącymi w mózgu. „Obserwacje faktów świadomości są bezskuteczne, dopóki nie wywodzą się one z procesów chemicznych i fizycznych. Myślenie jest po prostu wynikiem aktywności mózgu”, pisał Wundt.

Wundt był sfrustrowany swoją niemożnością zmiany zachowań i dlatego stworzył nową „naukę”, stwierdzając, że człowiek jest zwierzęciem bez duszy, które może być kształcone. Innymi słowy, człowiek nie jest myślicielem, lecz jest tylko przeznaczony do kształcenia. Studenci z całego świata przyjeżdżali do Niemiec, żeby studiować nową definicję człowieka stworzoną przez Wundta. Opierali swoje filozofie na pismach Friedricha Nietzschego. (Zobacz część drugą cyklu, gdzie znajduje się więcej informacji na temat Nietzschego).

Później Iwan Pawłow (1849-1936) prowadził doświadczenia na zwierzętach, poszukując zmiany ludzkiego zachowania w oparciu o nauczanie Wundta. Eksperymentował on z teorią bodziec/reakcja, najpierw na psach, potem na dzieciach. Robił on dziury w psich żuchwach i wkładał urządzenie, przy pomocy którego zbierał i mierzył ich ślinę. Później robił to samo z dziećmi. Jego badania stały się jednym z głównych źródeł psychologii w XX wieku. Jego teorie (że zachowanie może być kontrolowane przez powtarzające się uwarunkowania) stały się znane jako behawioryzm. Behawioryści uważają, że wszystkie dzieci są zwierzętami i mogą być szkolenie jak zwierzęta.

Profesor Harvardu, psycholog Burrhus Frederic Skinner (1904-1990), uważał, że całe zachowanie może być manipulowane tak, by odpowiadało dowolnym celom, poszukiwanym przez psychologa behawioralnego. Skinner stał się znany przez tworzenie nowych wzorów zachowania, które testował na gołębiach, szczurach i dzieciach. Prawdopodobnie jego najbardziej znanym doświadczeniem było to, co nazwano „Klatką Skinnera”. Był to jakby duży kojec, ale wszystko wewnątrz niego było kontrolowane, temperatura, światło itd. Przedstawiał on dzieciom (umieszczonym wewnątrz klatki) różne bodźce, tak, że mogły one uczyć się, jak na nie reagować. Przez blisko rok Skinner izolował swoją własną córkę wewnątrz takiej klatki, która była bardzo podobna do klatek budowanych dla szczurów, by móc prowadzić swoje doświadczenia na niej.

W książce zatytułowanej *Poza wolnością i godnością (Beyond Freedom and Dignity)* Skinner wyraził pogląd, że człowiek nie posiada wszczepionej osobowości, woli, intencji, samostanowienia czy osobistej odpowiedzialności. Stwierdził on, że koncepcja wolności i godności współczesnego człowieka musi upaść, żeby mógł być on „inteligentnie kontrolowany, by zachowywał się tak jak powinien”.<sup>4</sup>

<sup>4</sup> *Beyond Freedom and Dignity*, Hackett Publishing Company, 1971. Polskie wydanie książki Skinnera ukazało się pod tytułem



Te same techniki, które zostały rozwinięte przez Pawłowa i Skinnera są stosowane dzisiaj przez badaczy behawioralnych. Instytut Zdrowia Psychicznego Stanów Zjednoczonych (The United States Institute of Mental Health) płaci 40 milionów dolarów rocznie z pieniędzy podatników na finansowanie tych badań. Wynosi to 19 miliardów dolarów od 1948 roku.

Centrum Sędziego Rotenberga (The Judge Rotenberg Centre) jest głównym tego przykładem.<sup>5</sup> W centrum tym dzieci, które są hospitalizowane, są podłączane do 270-woltowych baterii i poddawane wstrząsom w procedurze zwanej „terapią awersyjną”. Uczniowie są poinstruowani, żeby wykonywali to, co im powiedziano, gdyż inaczej otrzymają szok elektryczny z urządzenia przypiętego do ich ramienia.

Greg Miller, były nauczyciel centrum Rotenberga, stwierdził, że: „Oczekuje się od ucznia, żeby tam siedział i pozwalał przejść elektryczności przez swój system. Jeśli uczniowie próbują usunąć urządzenia, poddawani są dodatkowemu szokowi”. Wyśłanie ucznia z Nowego Jorku do Centrum Sędziego Rotenberga kosztuje około 214 000 dolarów rocznie na osobę. W rzeczywistości uczniowie ci są torturowani, ponieważ nie otrzymują terapii szokowej z żadnego innego powodu niż zadawanie bólu.

Inne techniki włączają zastosowanie szoku elektrycznego do leczenia innych zaburzeń psychicznych, w tym zbroczeń seksualnych. Przesyłanie silnych impulsów magnetycznych przez czaszkę, żeby przerwać funkcjonowanie mózgu oraz wysyłanie prądu o wysokim napięciu przez chirurgicznie wszczone elektrody zmierza do stłumienia „problemu” zachowania i kosztuje do 100 000 dolarów na pacjenta.

Być może jest zawarta w tej metodzie jakaś skuteczność, ale jaki jest sens „nauczania” przez zadawanie bólu? Zwłaszcza, że istnieją naturalne metody, które są dużo bardziej skuteczne i odpowiadają godności osoby ludzkiej.

### Eugenika

Ruch eugeniczny został zapoczątkowany w 1883 r. przez Francisa Galtona. Uważał on, że ludzie powinni wziąć ewolucję w swoje własne ręce i że tylko najbardziej utalentowane jednostki, najzdrowsze i najatrakcyjniejsze, powinny posiadać większe potomstwo. Obawiali się oni, że ci, których uważali za posiadaczy „słabych” genów, rozmnażali się szybciej niż ludzie, którzy według nich mieli „dobre” geny. Sądziłi oni, że konieczne były rozwiązania medyczne i to doprowadziło do powstania ruchu sterylizacyjnego.<sup>6</sup>

W początkach XX wieku ruch eugeniczny rozszerzył się w 30 krajach, od Anglii do Brazylii, Szwecji, Rosji i Stanów Zjednoczonych, gdzie wymuszona sterylizacja była szeroko praktykowana. Dwaj niemieccy psychiatrzy, Alfred Ploetz i Ernst Rudin, w walnie przyczynili się do rozwoju programu eugeniki zastosowanego przez Adolfa Hitlera. Założyli oni pierwszą organizację higieny rasowej. Te praktyki propagowane są dzisiaj na wielką skalę przez organizację Planned Parenthood (Planowane Rodzicielstwo) i inne grupy aborcyjno-eugeniczne.

### Zamierzone uszkodzenia

Poczynając od lat 1920-tych psychiatrzy popierali nową grupę procedur, które, jak twierdzili, działają przez tworzenie zamierzonego uszkodzenia mózgu. Manfred Sakel (1900-1957) wysnuł teorię, że możliwe było zabicie tylko złych komórek w mózgu, że w jakiś sposób posiadamy dobre i złe komórki mózgowe. Inaczej mówiąc, jeśli podamy pacjentowi wystarczającą ilość insuliny do mózgu, możliwe jest zabicie złych komórek mózgowych. Jeśli pacjent mógłby przetrwać wynikającą stąd epilepsję, byłoby to dużo lepsze dla „leczenia”. Te zastrzyki insuliny powodowały uszkodzenia rdzenia kręgowego u 40% pacjentów, z powodu konwulsji, których przyczyną była epilepsja. Sakel wskazywał, jak pacjenci po leczeniu *znajdowali* się w „stanie podobnym do dziecka” i ogłaszał to leczenie jako sukces. Nie brał pod uwagę tego, że procedura ta mogła powodować rodzaj uszkodzenia mózgu, wywołując w ten sposób „stan podobny do dziecka”.

Dr Ladislas von Meduna (1896-1964) miał pomysł, że ataki mogą być użyte do leczenia schizo-

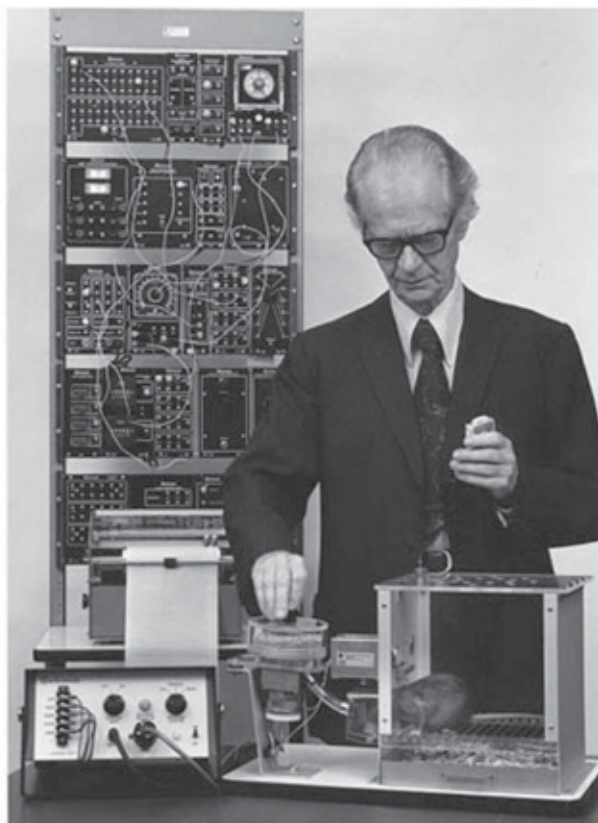
frenii. Próbował wielu środków farmaceutycznych, by bezpiecznie wywołać konwulsje, takich jak alkaloidy strychniny, tebaina, koramina, kofeina i brucyna. Twierdził on, że wywołane ataki mogą w rezultacie „wypędzić” schizofrenię, ponieważ jego teorie opierały się na założeniu, iż schizofrenia i ataki nie mogą istnieć w tym samym mózgu. Były to oczywiście błędne i czyste domysły. Wkrótce Meduna odkrył metrazol (nazwa firmowa kardiazol), silny środek konwulsyjny, który był skuteczniejszy i szybciej działający niż kamfora i zaczął stosować go w zastrzykach domięśniowych i dożylnych.



Graficzna ilustracja lobotomii



Elektrody przygotowane do przeprowadzenia elektrowstrząsów



B. F. Skinner i jego „klatka Skinnera”

Do 1939 r. jego metody stały się tak popularne, że były stosowane w 70% amerykańskich szpitali i we wszystkich prawie krajach świata. Popularność insuliny i metrazolu prowadziła do innych form leczenia uszkadzającego mózg: lobotomii i szokowej terapii elektrowstrząsowej.

### Lobotomia

Neurolog, dr Egas Moniz (1874-1955) odkrył technikę wiercenia dziury w czaszce pacjenta i wlewania w nią czystego alkoholu. Zabija to tkankę płatów czołowych mózgu. Moniz nazwał tę nową metodę *lobotomią*.<sup>7</sup>

Chociaż Moniz<sup>8</sup> wynalazł tę metodę, dr Walter J. Freeman (1895-1972) został najbardziej znanym praktykiem lobotomii. Odkrył on, że lobotomię można wykonywać szybciej przez wbijanie w mózg szpikulca do lodu (tuż pod kością oczodołową) i obracanie go tam i z powrotem, dopóki nie był przekonany,

że spowodował wystarczającą destrukcję tkanki mózgowej (zobacz rysunek poniżej).

Dr Freeman zabrał swoje rzemiosło w drogę, wykonując często lobotomie bez skierowania od lekarza i powodując nieodwracalne uszkodzenia u wielu niewinnych ludzi. Do chwili, kiedy władze zdały sobie sprawę, co Freeman robił i kiedy odebrano mu przywileje lekarskie, wykonał on lub nadzorował lobotomię u 3500 pacjentów. Ponad 25% tych operacji, według jego własnych słów, pozostawiło jego pacjentów w stanie wegetatywnym.

Rosemary Kennedy, siostra prezydenta Johna F. Kennedy’ego, została poddana lobotomii w 1941 r., kiedy miała 23 lata. Lekarze powiedzieli jej ojcu, że pomoże to uspokoić wahania jej nastroju. Zamiast oczekiwanych rezultatów, pozostawiono Rosemary z infantylną mentalnością, a jej mowa stała się niezrozumiała. Mogła godzinami wpatrywać się obojętnie w ścianę. Z kobiety zdolnej (jeśli stawała wobec umysłowego wyzwania) do życia na własny rachunek i posiadającej pracę, stała się kobietą niezdolną do zajmowania się sobą. Przez resztę swojego życia była umieszczona w zakładzie opieki i zmarła w szpitalu Fort Memorial w 2005 r.<sup>9</sup>

W latach 1940–1960 nowa metoda objęła milion ludzi, dopóki nie wyciągnięto wniosku, że leczenie to było szkodliwe, czego dowiodła śmierć pacjenta podczas zabiegu. Metoda ta jest wciąż stosowana dzisiaj, ale na znacznie mniejszą skalę. Z powodu niepowodzenia w uzyskaniu pomocy w chorobie psychicznej, logicznie rzecz biorąc powinna ona zostać całkowicie zaniechana.<sup>10</sup>

### Szokowa terapia elektrowstrząsowa

W 1938 r. dwaj włoscy psychiatrzy, Ugo Cerletti i Lucio Bini, zauważyli, że przed ubojem świń rzeźnicy przykładają elektrody do skroni zwierząt. Elektrody te były podłączone do prądu. Szok elektryczny ogłuszał świnię, ale ich nie zabijał. Rzeźnicy mogli potem ubić świnię bez żadnego problemu. To pozwoliło dwóm psychiatrom wpaść na pomysł wywoływania konwulsji (co robił dr von Meduna) przy użyciu elektryczności.

Wprowadziło to całkiem inną przestrzeń, w której byłyby wytwarzane konwulsje. Obserwowanie wypadających zębów, złamanych kręgosłupów, kości wybitych ze stawów, kości złamanych i ludzi, którym zostały uszkodzone organy wewnętrzne z powodu przytłumienia, kiedy skręcali się spazmatycznie od wywołanych ataków, nie było niczym wyjątkowym.

Wprowadzona w latach 1930-tych, technika ta została nazwana *terapią elektrowstrząsową* (*electroconvulsive therapy*) lub ECT. Chociaż zastosowanie środków znieczulających i paraliżujących zapobiega teraz reakcjom konwulsyjnym w czasie ECT, błędnym przekonaniem jest twierdzenie, że technika ta została ulepszona tylko dlatego, iż pacjent niekoniecznie jest świadomy tego, co się z nim dzieje z powodu środka znieczulającego. Tylko dlatego, że człowiek nie trzęsie się po całym stole, nie znaczy, że nastąpiła poprawa. Ostateczny wynik jest gorszy niż stan początkowy, ponieważ nie mamy pojęcia na temat konsekwencji tej terapii dla ludzkiego mózgu. Dwie trzecie tych, którzy poddawani są terapii elektrowstrząsowej stanowią kobiety z syndromem przedmiesiączkowym, zaburzeniami klimakterycznymi lub depresją poporodową. Połowę pacjentów poddawanych elektrowstrząsom stanowią osoby starsze. Kiedy mają prawo ubiegać się o rządową opiekę zdrowia w wieku 65 lat, 360% więcej amerykańskich seniorów otrzymuje ECT niż w wieku 64 lat.

Liz Spikol, starsza redaktor współpracująca tygodnika *Philadelphia Weekly*, pisała na temat swojego doświadczenia z ECT w 1996 r.: „Nie tylko ECT była nieskuteczna, była niezwykle szkodliwa dla moich funkcji poznawczych i mojej pamięci. Lecz czasami trudno być pewnym samego siebie, kiedy wszyscy „wiarygodni” – naukowcy, lekarze ECT, badacze – mówią ci, że twoja rzeczywistość nie jest realna. Ile razy mówiono mi, że moja utrata pamięci nie była spowodowana ECT, ale depresją? Ile razy mówiono mi, jak wielu innym konsumentom, że muszę postrzegać to niewłaściwie? Ile razy ludzie mówili mi, że moje odczucia urazu psychicznego związane z ECT są nieuzasadnione i niespotykane? To tak, jakbym została zgwałcona, a ludzie powtarzaliby mi, że bym się nie martwiła – że to nie było takie złe”.<sup>11</sup>

(ciąg dalszy na str. 15)

Poza wolnością i godnością w 1978 r. w serii PIW-u „Biblioteka Myśli Współczesnej”.

<sup>5</sup> Obserwacje i wyniki pozastanowego programu wizytacji Centrum Edukacyjnego Sędziego Rotenberga: [http://boston.com/news/daily/15/school\\_report.pdf](http://boston.com/news/daily/15/school_report.pdf)

<sup>6</sup> *Hereditary Genius (Dziedziczny geniusz)*, wydawnictwo Macmillan and Co., 1869.

<sup>7</sup> Zabieg lobotomii został ukazany m. in. w powieści Kena Keseya *Lot nad kukulczym gniazdem* i w filmie Miloša Formana pod tym samym tytułem.

<sup>8</sup> W 1949 r. Egas Moniz otrzymał nagrodę Nobla za badania nad leczniczymi efektami lobotomii. Pomimo złożenia protestów, m. in. przez jedną z ofiar lobotomii, Christine Johnson, Komitet Noblowski odmówił odebrania Monizowi tytułu laureata nagrody.

<sup>9</sup> *Washington Post*, 8 stycznia 2005 r.

<sup>10</sup> [www.psychosurgery.org](http://www.psychosurgery.org)

<sup>11</sup> *Philadelphia Weekly*, 22 grudnia 2006 r.



# Fałszywy pieniądz wypiera prawdziwy

Prawo ekonomiczne: „Fałszywy pieniądz wypiera prawdziwy z obiegu” Kopernik ustalił w czasie jego patriotycznej walki w obronie waluty polskiej fałszowanej przez Niemców przy pomocy Żydów. Kopernik wielokrotnie dał dowody patriotyzmu polskiego i dumy z faktu, że Królestwo Polskie w jego czasach było krajem największych swobód obywatelskich i tolerancji w Europie.

W 1523 roku Erasmus z Rotterdamu był pod wrażeniem osiągnięć polskich i napisał: „Gratuluję temu państwu... które w nauce, wymiarze sprawiedliwości, moralności i religii oraz we wszystkim, co oddziela nas od barbarzyństwa, jest w takim rozkwicie, że może współzawodniczyć z najbardziej przodującymi i chwalebnyimi państwami”.

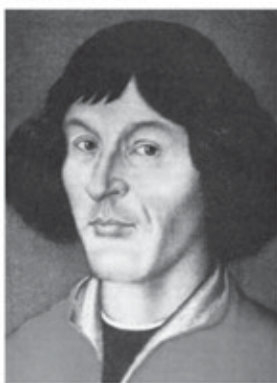
Zdziwiłem się, kiedy niedawno stały czytelnik „Gazety Wyborczej” powiedział mi, że „Polacy ukradli Kopernika Niemcom”. Wypowiedź ta miała chyba wyrażać pogląd liberalny i jakby na wyższym poziomie, niż poglądy nacjonalistów, które to poglądy nie są modne wśród inteligentów „galicyjskich”. Dowodem na to twierdzenie miał być fakt, że jakoby Kopernik nie pozostawił po sobie ani jednego słowa napisanego w języku polskim.

Wiemy, że nazwisko Kopernik wywodziło się ze wsi Koperniki na Śląsku, a sam Mikołaj Kopernik był nie tylko polskim naukowcem, ale również działaczem politycznym jak też dygnitarzem, zarządcą Warmii. Korespondencja Kopernika z rządem w Krakowie wyjaśniała oszustwa monetarne dokonywane przez Niemców, zwłaszcza Hohenzollernów, była w archiwach w Szwecji, wywieziona w czasie „potopu”. Pod koniec dziewiętnastego wieku została ona skradziona prawdopodobnie przez Prusaków, którzy chcieli udowodnić światu, że Kopernik był Niemcem.

Liczna łacińska korespondencja Kopernika dotycząca jego teorii heliocentrycznej, twierdzącej, że Ziemia obraca się co dzień na swojej osi, czyli raz dziennie i że planety krążą po orbitach wokół słońca znana jest od 1510 roku w jego tekście „Comentariolus” i była opublikowana w 1543 roku pod tytułem „De Revolutionibus Orbium Coelestium”. Żadnego ważnego dokumentu Kopernik nie pozostawił w języku niemieckim, choć na pewno ten język też znał.

Natomiast twierdzenie, że języka polskiego Kopernik nie znał nie ma sensu w obliczu jego czteroletnich studiów w Krakowie i długich lat administracji Warmii, zamieszkałej przez Mazurów, nie mówiąc o przeprowadzaniu przez niego w sejmie przez ponad

rok reformy monetarnej, w której wprowadził on słowo „złoty” jako nazwę jednostki monetarnej w Polsce w 1526 roku i w Prusach w 1528 roku. (Litwa przyjęła „złotego” dopiero po Unii Litewskiej w 1569 roku).



Mikołaj Kopernik (1473-1543)

Kopernik pisał po łacinie, co było normalne w jego czasach. Z koniecznością porozumiewania się Kopernika po polsku wiążą się jego słowa napisane po łacinie: „Fałszywy pieniądz wypiera prawdziwy z obiegu”. Napisał on te słowa w traktacie dotyczącym reformy monetarnej w Polsce potrzebnej z powodu fałszowania polskiej waluty przez Niemców z pomocą Żydów, na przestrzeni długiego okresu czasu. Latami fałszowane przez Niemców i puszczane w obieg przez Żydów fałszywe monety, destabilizowały handel rzeczny Wisłą do Gdańska i dalej drogą morską.

Wyrażenie „Fałszywy pieniądz wypiera prawdziwy z obiegu” było obserwacją skutków fałszowania pieniędzy polskich przez Niemców w analitycznej pracy Kopernika, mającej na celu reformę i stabilizację polskich monet, bitych przez Niemców na przestrzeni wielu lat.

W historii długoletnich stosunków Polski z Niemcami, Hohenzollernowie berlińscy i pruscy odgrywali wielokrotnie, przez długie okresy czasu, rolę pasożytów. Jest to bardzo dobrze udokumentowane. W swoich czasach Mikołaj Kopernik zwalczał pasożytnictwo za pomocą pionierskiej pracy nad reformą monetarną, którą zaczął prowadzić wcześniej nim urodził się bankier angielski Thomas Gresham (1519-1579), którego nazwisko Anglicy wiążą z prawem ekonomicznym ustalonym przez Kopernika. Gresham nigdy tego prawa nie formułował i był dzieckiem, kiedy w 1526 roku Kopernik opublikował swoją książkę pod tytułem „Monetae cudende ratio”, w której to prawo jest opisane po raz pierwszy w literaturze światowej.

Przywłaszczenie sobie przez Anglików prawa ekonomicznego sformułowanego przez Kopernika jako „Prawo Greshama”, przypomina ostatnie czasy, kiedy Anglicy twierdzili w literaturze swojej, że to oni, a nie Polacy rozwiązali niemiecki system szyfrów „Enigma”.

Polska w dniu 25 lipca 1939 r. dała za darmo Anglii i Francji, w ramach wspólnej obrony przeciwko niemieckiej agresji, rozwiązanie niemieckiego systemu szyfrów i elektromagnetycznego aparatu, wraz ze szczegółowym opisem technicznym, perforowanymi kartami oraz rozwiązaniami na coraz bardziej skomplikowane możliwości stosowania systemu szyfrów „Enigma”.

Dzięki polskiemu rozwiązaniu brytyjski projekt „Ultra” rozszyfrowywał niemieckie tajne rozkazy w czasie całej wojny 1939-1945. rozwiązanie systemu „Enigmy” było jednym z najważniejszych wkładów Polski w zwycięstwo nad Niemcami w II wojnie światowej. W 1999 roku czołowy ekspert amerykański w łamaniu szyfrów, David A. Hatch z Ośrodka Historii Szyfrów, National Security Agency (NSA), w Fort George G. Meade w stanie Maryland, napisał: „Rozwiązanie Enigmy przez Polskę było jednym z kamieni węgielnych zwycięstwa Aliantów nad Niemcami”.

Wiadomo, że Kopernik był dowódcą obrony Olsztyna przeciwko Niemcom w latach 1519-1521. Wówczas Kopernik zapisał się w historii medycyny, ponieważ po raz pierwszy zastosował studium epidemiologiczne, dzięki któremu pokonał epidemię w obłożonym mieście.

Kopernik przeniósł z Włoch na północ Europy czołową rolę rozwoju myśli filozoficznej za pomocą swoich podstawowych odkryć. Rewolucja kopernikańska położyła kres przekonaniu, że Ziemia jest stojącym w miejscu środkiem „płaskiego wszechświata” i jest ciałem niebieskim pędzącym z wysoką szybkością niewyobrażalną w skali ludzkiej.

Kopernik korzystał z wyjątkowo zaawansowanej na arenie europejskiej wolności słowa w Polsce jego czasów. Na przykład, Marcin Luter zwalczał teorię heliocentryczną Kopernika i kazał spalić kukłę przedstawiającą ojca nowoczesnej astronomii pod napisem „głupi Polak-astronom”. Nawet samo uformowanie przez Kopernika prawa ekonomicznego: „Fałszywy pieniądz wypiera prawdziwy z obiegu” miało miejsce w czasie obrony waluty polskiej przez Kopernika przeciwko fałszerstwu dokonywanemu przez Niemców.

Iwo Cyprian Pogonowski

Iwo Cyprian Pogonowski, urodzony w 1921 r. we Lwowie, pochodzi z patriotycznej polskiej rodziny. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Był więźniem obozów koncentracyjnych i gestapo. Po wyzwoleniu znalazł się na Zachodzie, gdzie w 1945 r. studiował na katolickim uniwersytecie w Antwerpii, po czym wyjechał w 1947 r. do Wenezueli, a w 1950 r. przybył do USA. Tu ukończył studia inżynierii budowlanej i przemysłowej na uniwersytecie Tennessee. Pracował w wielu amerykańskich koncernach jako projektant konstrukcji budowli morskich. Był profesorem w Virginia Polytechnic Institute and State University. Obecnie mieszka na Florydzie. Napisał i wydał po angielsku szereg książek na temat historii Polski, a także opracował kilka słowników polsko-angielskich. Jest autorem książek publicystycznych na tematy amerykańskie, wydanych w Polsce: „Świat po amerykańsku” (2004) i „Hegemonia” (2008).

## Inwigilacja obywateli Unii Europejskiej

LONDYN, 15 czerwca 2010 (*LifeSiteNews.com*) – Pod rządami właśnie odsuniętej od władzy Partii Pracy, Wielka Brytania przyłączyła się do planu Unii Europejskiej, zezwalającego rządowi na gromadzenie danych na temat obywateli, którzy wyrażają lub podzielają „radykalne” opinie polityczne.

Posunięcie to spowodowało ostrzeżenia ze strony obserwatora swobód obywatelskich. Pozarządowa organizacja *Statewatch* oznajmiła w poniedziałek, że rządy europejskie planują zmusić wszystkich operatorów telefonicznych, operatorów sieci komórkowych i dostawców usług internetowych do gromadzenia informacji na temat używania przez ich klientów sieci internetowej, e-maili i rozmów telefonicznych w okresie do 2 lat.

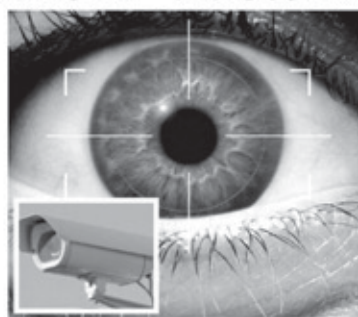
Zgodnie z „aktem zestawienia danych” działacze określili przez rząd mianem „skrajnie prawicowych/lewicowych, islamistów, nacjonalistów lub antyglobalistów” mogą zostać poddani inwigilacji, a informacje zebrane na ich temat będą dostępne policji i siłom bezpieczeństwa w krajach członkowskich.

*Statewatch* ostrzegł, że plan może dotyczyć nie tylko osób związanych z terroryzmem, ale także **wszystkich, których dzieli z państwem prawdziwe różnice polityczne.**

Poufne dokumenty uzyskane przez *Statewatch* ujawniają, że zbieranie danych początkowo skierowane na „radykalizację i rekrutację” w islamskich

grupach terrorystycznych zostało poszerzone, by włączyć inne, w dużej mierze niezdefiniowane, grupy.

*Statewatch* stwierdził: „Akt” nie dotyczy głównie ludzi lub grup zamierzających popełnić akty terrorystyczne. Skierowany jest raczej w ludzi lub grupy, które posiadają radykalne poglądy, opisywane jako propagujące „radykalne przekazy”.



„Kto będzie stosował ten ‘akt’, poddając inwigilacji bardzo szerokie spektrum ludzi i grup? Policja Unii Europejskiej, agencje bezpieczeństwa i wywiadu plus ‘instytucje i agencje UE”.

Parlament Europejski debatuje obecnie nad zmianami do dyrektywy UE z 1997 r. na temat prywatności w telekomunikacji, która stwierdza, że dane mogą być przechowywane jedynie w celach billingowych, a potem muszą być wymazywane. Proponowane zmiany do dyrektywy będą zezwalały poszczególnym krajom na wprowadzenie prawa zmuszającego przedsiębiorstwa komunikacyjne do zachowania danych.

*Statewatch* stwierdził jednak, że jego grupa widziała „ramową decyzję” UE, która zmusza wszystkie rządy do wprowadzenia praw, zmuszających przedsiębiorstwa komunikacyjne do zachowania wszystkich danych dotyczących ruchu przez 12 do 24 miesięcy. Ta decyzja ramowa będzie głosowana w następnym miesiącu.

„Rządy UE domagały się, by zmiany do dyrektywy UE z 1997 r. na temat prywatności w telekomunikacji, zezwalającej na zachowywanie danych i dostęp do nich przez organy ścigania, nie były wiążące dla krajów członkowskich – każdy parlament narodowy musiałby podjąć decyzję w tej sprawie”.

„Teraz wiemy, że od samego początku zamierzali oni uczynić te zmiany obowiązującymi, przymusowymi w całej Europie”, powiedział w oświadczeniu redaktor *Statewatch*, Tony Bunyan.

Lewicujący dziennik *Guardian* wskazuje, że niezdefiniowany w dokumencie termin „wewnętrzni ekstremiści” może być wycelowany w „przestrzegających prawa protestujących ekologów, aktywistów antywojennych i bojowników antyrasistowskich”.

Dokumenty określają „ekstremistów ekologicznych” razem ze skrajnie prawicowymi działaczami, irlandzkimi dysydentami republikańskimi, rojalistycznymi członkami organizacji paramilitarnych i ekstremistami inspirowanymi przez Al-Kaidę, jako znajdujących się wśród grup „obecnie sklasyfikowanych jako ekstremistyczne, mogących włączać tych, którzy popełnili poważne przestępstwa w pogoni za ideologią lub dla sprawy”.

Lecz dokumenty zawierają notę, że oczekuje się, iż poszczególne kraje zmodyfikują i dostosują plan do lokalnych „potrzeb”. W obecnym klimacie politycznym Wielkiej Brytanii, chrześcijańskie i politycznie lub społecznie konserwatywne grupy stały się już poważnym celem ingerencji państwa.

Hilary White



# Spiskowa teoria dziejów

Fragmenty wywiadu z prof. Pawłem Wieczorkiewiczem

**Panie profesorze, czy w swoich analizach nie przecenia Pan roli tajnych agentów i służb?**

Historyk, który mówi krytycznie o tak zwanej spiskowej teorii dziejów, jest historykiem niepoważnym, hołdującym historii dla idiotów lub prostaczków, którzy wierzą w to, co widzą w telewizji i czytają w gazetach. Jest bowiem historia prawdziwa i historia medialna, fasadowa. Ta prawdziwa w dużej mierze toczy się za kulisami. A za nimi działają przede wszystkim tajne służby.

**W Polsce także?**

Oczywiście. (...) Nigdy nie poznamy w pełni historii PRL – zwracał na to uwagę Edward Ochab w rozmowie z Teresą Torańską – dopóki nie będziemy wiedzieli, kto w kierownictwie politycznym, jak się wyraził Ochab, był „ich”, a kto był „nasz”.

**Myszę, że wszyscy – niezależnie od tego, jakim językiem mówili – byli „ich”...**

To prawda. Ale mimo wszystko polscy komuniści mieli jakąś większą lub mniejszą – na ogół mniejszą – przestrzeń do samodzielnego działania. Ciekawe jest, jakie były relacje między sowiecką a polską bezpieką? Jakie wzajemne zależności? Czy UB, a potem SB było bezpośrednio, niemal z urzędu, podporządkowane NKWD i KGB, czy też polecenia wydawano jakimiś nieformalnymi kanałami? Jaką rolę w tym procesie odgrywała partia? Czy służby ją omijały, czy też miała coś do powiedzenia? To bardzo ciekawa siatka wzajemnych zależności, o której wiemy bardzo mało. A przecież policja polityczna odegrała główną rolę w spektaklu zwanym PRL. Niewykluczone, że wszystkie tak zwane wydarzenia, do których dochodziło w PRL były prowokacjami służb. Poznań '56, Grudzień '70, Czerwiec '76, a wreszcie Sierpień '80. W każdym z tych wypadków jest to bardzo prawdopodobne. My teraz budujemy wokół tamtych wydarzeń patriotyczne ołtarze, a rzeczywistość mogła być zupełnie inna. Tak samo można zresztą postawić hipotezę, że powstanie listopadowe było prowokacją, a powstanie styczniowe to już z pewnością.

**Czy są na to jakieś dowody?**

Jest mnóstwo przesłanek. Na przykład Radom '76. Rozmawiałem ostatnio z jednym z wysokich radomskich funkcjonariuszy partyjnych z tego okresu.

I on nagle zadał mi takie pytanie: czy nie zwróciło pańskiej uwagi to, że trzonem wystąpień była załoga Waltera, zakładów produkujących sprzęt wojskowy, z których 25 procent ludzi było na etatach kontrwywiadu, a cała reszta była w zasadzie zmilitaryzowana? Cała kadra tych zakładów, łącznie ze zwykłymi robotnikami, składała się z najbardziej zaufanych ludzi! I oni by się nagle zbuntowali? Mój rozmówca przeglądał potem wraz z radomskimi milicjantami zdjęcia z zamieszek i okazało się, że najbardziej agresywni przywódcy tłumów to były osoby w Radomiu nigdy wcześniej niewidziane. To samo powtórzyło się później w Gdańsku.

**Dlaczego komunistyczne służby miałyby coś takiego zrobić?**

KGB doszło do wniosku, że należy położyć kres istnieniu pasożyta, za jaki uważało partię. Przecież organizacja ta stała się całkowicie zbędnym czynnikiem. Służby były tak potężne, że za pomocą zakulisowej gry mogły doskonale same kontrolować imperium. Mieć władzę i zarabiać pieniądze. Aby to jednak osiągnąć, trzeba było usunąć komunistów. Już wcześniej ludzie, którzy kierowali bezpieką – Jeżow, Beria i inni – próbowali zrobić mniej więcej coś podobnego. Stalin, a później Chruszczow potrafili się jednak obronić.

**Jeżeli przyjąć Pana tezę, to jak ta operacja przebiegała w Polsce?**

Rezydent sowieckiego wywiadu w Polsce, gen. Pawłow – notabene jeden z najmądrzejszych ludzi w KGB – w swoich pamiętnikach pisał, że już w połowie lat 70. dostał polecenie z Moskwy, żeby nie budować już agentury sowieckiej w partii władzy. Nie miało to już sensu. Kazano mu wziąć się do opozycji, która być może kiedyś przejmie władzę. Agentura umieszczona wewnątrz „Solidarności” zostaje odpowiednio poinstruowana, służby rozgrywają swoją partię. A potem już idzie samo: Okragły Stół, wybory, wyprowadzenie sztandaru PZPR i utworzenie nowego układu. Z ludźmi bezpieki na górze, a właściwie w cieniu. Czyli to, o czym mówiłem: fasadowa historia i prawdziwe ośrodki decyzyjne, o których zwykły śmiertelnik nic nie wie. Dzisiejsze partie polityczne mogą być nie tylko infiltrowane, ale nawet stworzone przez sowiecki, a później rosyjski wywiad. I nie muszą to być partie lewicowe.

**Czyli służby naszego wschodniego sąsiada nadal działają na wielką skalę w naszym kraju?**

To były i są najlepsze, najbardziej sprawne służby na świecie. Służby, które łączą bezwzględność z wielkimi koncepcjami i potrafią patrzeć daleko do przodu. Jak pisał Bułhakow: dokumenty nie płoną. Wszelkie palenie akt, to zwykły teatr. Niszczy się zawsze jakieś duplikaty, bezwartościowe kwity administracyjne i tym podobne rzeczy. To, co najważniejsze, to, co ma prawdziwe znaczenie – zawsze się zachowuje. W przypadku PRL – w Moskwie. Nie jest tajemnicą, że kopie akt polskiej bezpieki szły do Moskwy. Oni mają wszystko i dzięki temu do dziś kontrolują wielu agentów. Agentury tej prędko nie odkrywamy. Dopiero teraz, po 60, 70 latach z trudem dokopujemy się do prawdy o agenturze sowieckiej w II RP. Ale warto mieć świadomość, że tacy ludzie u nas działają. I to na najwyższych szczeblach. Należy o tym pamiętać zawsze, gdy dochodzi do jakichś konfliktów czy sporów polsko-rosyjskich. Należy wówczas uważnie wśluchać się w debatę publiczną: artykuły prasowe, wypowiedzi polityków. Od razu widać, kto reprezentuje rosyjski punkt widzenia.

**Paweł Wieczorkiewicz**

Paweł Wieczorkiewicz (1948 – 23 marca 2009), historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.



Oto, co na temat spiskowej teorii dziejów pisze inny polski historyk **Tadeusz A. Kisielewski**, autor książek na temat zamachu na generała Władysława Sikorskiego i na temat zbrodni katyńskiej: *Zamach. Tropem zabójców generała Sikorskiego* (2005), *Zabójcy. Widma wychodzą z cienia* (2006), *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo* (2008) oraz *Gibraltar i Katyń. Co kryją archiwa rosyjskie i brytyjskie* (2010):

„Spiski nie są motorem dziejów, jednak wpływają na ich bieg. Kto to neguje, ten nie zna historii albo ją fałszuje, naginając do swoich wyobrażeń. Co więcej, osoby dobrze rozeznanne na przykład w dziejach Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji – szczególnie jej frakcji bolszewickiej – spenetrowanej i permanentnie manipulowanej przez Ochronę, a następnie wykorzystanej przez niemiecki wywiad do zdestabilizowania Rosji w drodze przewrotu, słysząc tezę, że spiski nie mają znaczącego wpływu na historię, mogłyby pęknąć ze śmiechu”.

**Marie Anne Jacques**



**Rozumiem, że skłania się Pan do tezy, że upadek komunizmu był operacją Służb Specjalnych?**

Tak. Wiele źródeł wskazuje, że była to gigantyczna, przemyślana i kontrolowana operacja. W szczególności oczywiście mogła się wymknąć spod kontroli, bo każda taka akcja ma swoją dynamikę. Ale ostatecznie wszystko się udało. Celem służb było bowiem zachowanie kontroli nad finansami podczas transformacji ustrojowej. Następnie zaś, dzięki tym pieniądзом oraz powiązaniom i doświadczeniu, przejęcie kontroli nad państwami byłego imperium i nowo powstałą Rosją.

## Nauka psychologii

(ciąg dalszy ze str. 13)

Dyplomowana pielęgniarka, Barbara C. Cody, napisała w *Washington Post*, że jej życie zostało na zawsze zmienione przez 13 zabiegów ECT, które otrzymała w 1983 r. „Terapia” szokowa całkowicie i trwale przyprawiła mnie o kalectwo. EEG (elektroencefalogramy) potwierdzają znaczne uszkodzenia, jakie szok poczynił w moim mózgu. Piętnaście do dwudziestu lat mojego życia zostało po prostu wymazanych; powróciły tylko niewielkie fragmenty i cząstki. Pozostawiono mnie także z upośledzeniem pamięci krótkoterminowej i poważnymi brakami poznawczymi. „Terapia” szokowa zabrała moją przeszłość, moją edukację w college’u, moje zdolności muzyczne, nawet świadomość tego, że moje dzieci były faktycznie moimi dziećmi. Nazywam ECT gwałtem duszy”.

Maszyna ECT może wytwarzać od 50 do 400 wolt. (To napięcie prądu elektrycznego jest zwykle używane w stalowni lub drukarni; innymi słowy w dużych urządzeniach maszynowych.) Wprowadźmy to do delikatnego mózgu czy ciała ludzkiego, a możemy tylko wyobrazić sobie pełne efekty. Nadużywanie tej technologii zostało udokumentowane w różnych sytuacjach i w wielu krajach. Do czego to wszystko doprowadziło? Ponad 40000 ludzi zmarło, a niezliczona ilość innych została przyprawiona o kalectwo z powodu ECT. Psychiatrzy tylko w Stanach Zjednoczonych przynoszą 5 miliardów dolarów rocznie za

pośrednictwem terapii elektrowstrząsowej.

W ciągu wieków człowiek był często swoim własnym największym wrogiem. Widzieliśmy to w wielu światowych katastrofach, takich jak aborcja i wojny światowe; w nieludzkim traktowaniu jednej osoby przez drugą. Prowadzi to często człowieka do zakwestionowania jego zasadniczej roli w życiu i faktycznie do zakwestionowania głównego celu jego egzystencji. Papież Jan Paweł II zajął się tymi kwestiami w swoim głębokim nauczaniu na temat *Teologii ciała*. Nasze rozumienie siebie jako osób stworzonych na obraz i podobieństwo Boże dotyka nas i daje możliwość zmiany wzajemnego oddziaływania ludzi na siebie. Nasze odrzucenie Bożego objawienia miłości, którą Bóg wpisał w nasze ciała, jest korzeniem wszystkich tych problemów.

Psychologia jest nauką, która ma możliwości rozwiązywania wielu kwestii człowieka i pomocy w rozwoju jego życia wewnętrznego. Ale będzie to osiągnięte jedynie wtedy, gdy szczerze pragnienie służenia innym z całkowitą bezinteresownością zostanie wprowadzone w życie. Chciwość, władza i pokusa wykorzystania i dominacji nie mogą prowadzić do uzdrowienia ani ciała, ani duszy. Przeanalizujmy obiektywne cele, a zdamy sobie sprawę, że prawda istnieje tylko tam, gdzie znajdujemy Boga. „Nasze serca są niespokojne, o Boże, dopóki nie spoczną w Tobie”.



- Restrykcja kredytu
- Kryzys
- Recesja
- Depresja
- Wojna



Hank Paulson



Ben Bernanke

# Kto korzysta z kryzysu finansowego

Ażeby zrozumieć, kto, bądź, co spowodowało kryzys finansowy, należy zastanowić się, kto z niego korzysta. Istnieje wiele instytucji i korporacji (także osób indywidualnych), które zgromadziły miliardy dolarów, podczas gdy klasa ludzi średnio-zamożnych i klasy niższe poniosły olbrzymie straty materialne.

Poczynając od 2009 roku liczba miliarderów w Stanach Zjednoczonych wzrosła w ciągu kilku miesięcy z 793 do 1011, a fortuny tej garstki ludzi wzrosły z 2,4 biliona dolarów do 3,6 biliona... Ich połączony kapitał wzrósł o 50% wskutek kryzysu finansowego. Nie będzie to dla nas zaskoczeniem, jeśli przypomnimy sobie, jak rządy reagowały na kryzysy ekonomiczne w przeszłości.

Obecnie 1% populacji kontroluje 70% wszystkich aktywów finansowych. Elita z Wall Street właśnie zamknęła księgi najbardziej dochodowego roku, pomimo czy też dzięki kryzysowi finansowemu.

Firmy, które są przedmiotem naszego zainteresowania otrzymały od podatnika zawrotną sumę przeszło 14 bilionów dolarów wsparcia, co równa się czekowi na sumę 46662 dolarów, które to czek mogły, a raczej powinny być przekazane wszystkim mieszkańcom Stanów Zjednoczonych – mężczyznom, kobietom i dzieciom.

Bank Wells Fargo będąc w 2008 r. dofinansowany przez amerykańskiego podatnika, podwoił wynagrodzenie dla swojej kadry kierowniczej. Każdy z dyrektorów otrzymał średnio wynagrodzenie w wysokości przeszło 11 milionów dolarów w 2009 r., a np. dyrektor naczelny Wells Fargo John Stumpf zarobił w ubiegłym roku 21,3 miliona dolarów. Ani Wells Fargo, ani Bank of America nie będą płacić federalnych podatków za rok 2009-2010, choć ich zyski są niebotyczne. (W ubiegłym roku Bank of America miał dochód w wysokości 3,6 miliarda dolarów, Bank Wells Fargo 4 miliardy, JP Morgan Bank 12 miliardów dolarów). A już prawdziwym skandalem jest zwrot podatków w wysokości 1,4 miliarda dolarów dla JP Morgan.

**W sumie wszystkie instytucje finansowe Stanów Zjednoczonych otrzymają 33 miliardy dolarów zwrotu podatkowego w roku fiskalnym 2009-2010.**

Podatnicy Stanów Zjednoczonych będą musieli także spłacić dług obciążający Fannie Mae and Freddie Mac (Federal National Mortgage Association – Narodowe Federalne Stowarzyszenie Hipoteczne, przedsiębiorstwo sponsorowane przez rząd, zajmujące się kupnem hipotek, przetrzymywaniem ich, emitowaniem i sprzedażą papierów wartościowych gwarantowanych hipoteką). Całkowity dług obu banków jest oszałamiający i wynosi 5 bilionów dolarów!

Poprzedni minister finansów Stanów Zjednoczonych, Hank Paulson, powiedział ostatnio w Komisji Finansów Kongresu USA: „Zrobimy wszystko, co konieczne, aby mieć pewność, że te instytucje mają kapitał niezbędny do wywiązania się ze swoich obowiązków”. Obecny minister finansów, Tim Geithner, przyznał, że amerykańscy podatnicy poniosą „bardzo znaczne” straty spowodowane dofinansowaniem banków.

Tak zwany skandal Banku Lehman Brothers był w rzeczywistości metodą stosowaną przez wszystkie wielkie firmy z Wall Street jako standardowa procedura operacyjna. Jest to typowe, że organizują oni przedsięwzięcie, które udaje wolne przedsiębiorstwo, kiedy w rzeczywistości jest to tylko manipulowany rynek.

Max Keiser, reporter finansowy, opisał te szal-

biertwa finansowe na Wall Street następująco: „Kiedy odkryto, że Enron ukrywał dług w swoich zestawieniach bilansowych, żeby zyski, akcje i opcje na zakup akcji szły w górę, Wall Street zdecydowała, że nie mogą oni uzyskać wystarczających dochodów z tego świetnego tricku i widzimy więcej takich przypadków w każdym kwartale”.

Jak to wygląda w praktyce? Według sprawdzonej metody dług jest usuwany z bilansu na czas kwartalnych raportów dochodowych, a następnie, tymczasowo, powtórnie wpisywany do zestawień bilansowych przedsiębiorstwa.

Były bankier szwajcarski, Bradley Birkenfeld, został osadzony w więzieniu, gdy doniósł władzom amerykańskim, że UBS AG Bank pomaga tysiącom Amerykanów ukryć ich aktywa na tajnych kontach szwajcarskich. UBS AG jest największym bankiem szwajcarskim. Wybuchł skandal, ale jedynym człowiekiem skazanym na więzienie był Birkenfeld.

Zanim Barack Obama wygrał wybory w stanie Iowa i zyskał popularność, był już finansowany przez Goldmana Sachsa. Obama powołał na urząd ministra finansów Stanów Zjednoczonych Tima Geithnera. W decydujących momentach dofinansowania banków Geithner pracował pod kierunkiem Hanka Paulsona (byłego prezesa banku Goldman Sachs) jako dyrektor tajnych operacji. Ten sam Obama nominował po raz wtóry na stanowisko prezesa Rezerwy Federalnej Bena Bernanke, pomimo jego umyślnych złych posunięć w czasie kryzysu ekonomicznego. W ciągu ostatnich paru lat Bank Rezerwy Federalnej otrzymał nawet dużo więcej władzy.

**Anulowanie długów bankowych** Vi Ransel nazwał „rezultatem umyślnej strategii; co Waszyngton wykonywał wiele, wiele razy, głównie w krajach Trzeciego Świata poprzez Organizację Wolnego Handlu (FTO), Międzynarodowy Fundusz Walutowy (IMF), Bank Światowy (WB) i Światową Organizację Handlu (WTO)”.

Na przełomie lat 2007–2008 elity finansowe podjęły decyzję wprowadzenia w życie restrykcji kredytu, co spowodowało zatrzymanie produkcji. Ponieważ bez nowego kredytu nie można niczego wyprodukować, nasza ekonomia chyli się ku finansowemu upadkowi. Po kryzysie następuje recesja, a następnie depresja. Historia przypomina nam, że depresja ZAWSZE prowadzi do wojny.

Oto jaskrawy przykład, jak manipulując historią można doprowadzić do wojny. Z pewnością to nie Bóg chce, żebyśmy się wyniszczyli nawzajem. My jesteśmy tylko uczestnikami tej historii. Tej zakłamaney historii, której uczy się także nasze dzieci.

Przedstawiamy poniżej niektóre rezultaty obecnej sytuacji ekonomicznej, która – logicznie rozumując – wiedzie do kompletnego upadku naszego systemu finansowego:

- w marcu 2010 r. bezrobocie w USA wzrosło do 20%
- Arizona zmniejszyła dotacje na szkolnictwo i służbę zdrowia dla biednych
- miasto Kansas City zredukowało liczbę szkół do połowy
- ludność jest zmuszona pożyczać pieniądze na żywność
- małe miejscowości są zmuszone zmniejszyć dotacje na ochronę porządku publicznego – w przeciwnym wypadku zbankrutują
- wydatki na pomoc socjalną przewyższają dochody

- w Los Angeles zwolniono 5200 nauczycieli
- Boston zmniejsza liczbę domów kultury i bibliotek
- młodzi ludzie pozostają bez zatrudnienia wskutek upadającego rynku pracy
- liczba samobójstw w USA drastycznie wzrasta
- w Detroit zostanie zamkniętych ponad 40 szkół
- Chiny straciły 2,4 miliona miejsc pracy
- w USA przewidziane jest zajęcie 13 milionów obciążonych nieruchomości do 2014 r.
- 29 stanów jest na krawędzi bankructwa; Kansas i Vermont są najnowszymi dłużnikami ubezpieczeń od bezrobocia. Liczba stanów wzrośnie do 40
- bez pomocy federalnej, stany zredukują opiekę medyczną (Medicaid)
- 702 banki o całkowitej sumie aktywów wynoszącej 400 miliardów dolarów są zagrożone bankructwem, mówi FDIC (Federal Deposit Insurance Corporation – Federalna Korporacja Depozytów Ubezpieczeniowych)
- 180 milionów Amerykanów żyje dziś od wypłaty do wypłaty
- Stany Zjednoczone mają największą liczbę więźniów na świecie
- Kongres USA godzi się na wygaśnięcie zasiłków dla bezrobotnych

Przed Rewolucją Amerykańską Thomas Jefferson napisał następujący dokument: „Rządy są ustanawiane dla ludzi i czerpią swoją własną siłę z przyzwolenia rządzonych. Ilekroć jakakolwiek forma rządu staje się destrukcyjna, obywatele mają prawo go zmienić bądź obalić, i założyć nowy rząd, opierając jego fundament na takich zasadach i organizując jego władzę w taki sposób, jaki według nich wpłynie najprawdopodobniej na ich bezpieczeństwo i szczęśliwość. W rzeczywistości rozważa nakazuje, aby rządy o długiej tradycji nie były zmieniane wskutek błahych i przejściowych powodów; zatem doświadczenie wskazuje, że raczej ludzkość jest skłonna cierpieć, podczas gdy złoczyńcy są zdolni potem odzyskać równowagę przez obalenie form, do których przywykli. Ale gdy długi łańcuch nadużyć i uzurpacji, prześladowając niezmiennie ten sam Obiekt przejawia zamiar podporządkowania go absolutnemu despotyzmowi, jest ich (ludzi) prawem, i jest ich obowiązkiem obalić taki rząd i zabezpieczyć nowych strażników dla ich własnego bezpieczeństwa w przyszłości”.

Oczywiście, Pielgrzymi św. Michała nie są zwolennikami fizycznej rewolucji, ale rewolucji idei. Uczymy ludzi zasad nauki społecznej Kościoła zastosowanej w doczesnym porządku przez filozofię Kredytu Społecznego. Idea Kredytu Społecznego opracowana przez Clifforda Hugh Douglasa, a nauczana i rozpropagowana przez Louisa Evena oraz Instytut Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej ma na celu stworzenie społeczeństwa sprawiedliwego, opartego na poszanowaniu godności ludzkiej. Kredyt Społeczny wprowadzi uregulowany i sprawiedliwy system ekonomiczny, nadzorowany i przeznaczony dla ludzi, przez ludzi.

Bez względu na opozycję mediów, które są najniebezpieczniejszą bronią wymierzoną przeciwko ludzkości, bronią, która zaćmiła, wyizolowała i stłumiła różnice poglądów i zrozumienie istoty naszych obecnych tyrańskich sił, Pielgrzymi św. Michała będą na bieżąco informować i przekazywać społeczeństwu prawdę. Kontynuujemy więc walkę o sprawiedliwość w imię Niepokalanej Maryi Panny i św. Michała Archanioła.

Jacek Morawa